

Dziennik Poznański
Wszelkie rękopisy
nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
Opłacają się
po 1 agr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 agr. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Ekspedy-
dycy winny być
frankowane.

Poznań, 10 kwietnia. Uporczywa od kilku tygodni w Poznaniu i na prowincyi krąży wieść, o której dotychczas wspominaliśmy dla tego że niektóre szczegóły opowiadane różniły, i że nam w obec głośnych planów i spółek kolonizacyjnych nazbyt trudno było dawać wiarę faktom tak niezrozumiałym dla serca polskiego, iż wiadomość zupełnie niespodziewana i niepokojąca najsmutniejsza na całej społeczności polskiej sprawiła wrażenie. Kiedy przeciw dotychczas wieść nie była, obowiązkiem jest naszym zanotować ją choćby dla tego, by może wywołać zaprzeczenie.

Otóż mówią tu głośno o bliskiej sprzedaży majątności położonej pomiędzy dwiema kolejami żelaznymi i dwiema spławinami rzekami: Nowawieś, Krucz i Ciszkowo, należąc do rodziny hr. Dzieduszyckich. Obejmują te trzy klucze około 60,000 morg obszaru, i mają trzy osobne folia hipoteczne. Przed mniej więcej dwudziestu laty uratowany od sprzedaży koniecznej sprowadzanej wtedy przyczyną od ówczesnych właścicieli niezalegają, teraz z dobrego woli swych właścicieli spory ten kawał ziemi wielkopolskiej zamieszkały ludnością polską, ma wyjść z ręki polskich. Moglibyśmy tutaj wymienić nazwisko przyszłego ziemieckiego nabywcy, z Magdeburgskiego, będące w uszach wszystkich, ale w niczemby ono nie wyjaśniło zagadki tej sprzedaży w stosunkach obecnych, ile że dla trzech kluczów, kłesmy nadmienili, są podobno trzy folia hipoteczne, a bliższe umorzenie pożyczki 4 procentowej Ziemstwa ułatwia operacje majątkowe. Na domiar jeszcze dodać należy, iż na dotychczas wspomniane z osobna, chociaż nie na cały kompleks do rąk, są nabywcy Polacy.

Raz jeszcze powtarzamy, że dotychczas tylko pogłoskę napisujemy, której zgoła nie pojmujemy.

— **Σ.** Poznaj samego siebie! Oto wielkzasada, którą starożytni uznali za pierwsze zadanie człowieka, a poługę tej prawdy nietylko indywidualnie, ale i całe narody winny się kierować, bo wszelki wyższy rozwój, wszelkie życie nie zmysłowe ani roślinne ale duchowe opierać się musi na samodzielnym dążeniu, na samodzielnym poczuciu; gdzie niema znajomości siebie, tam niema podstawy dla życia duchowego.

O ile to większe znaczenie trzeba przypisać tej prawdzie, jeżeli zyska egzystencja narodu zależy właśnie od tego, czy naród chce i będzie umiał poznać siebie samego, a tym samym czy gdzie się mógł zwolnić od biernego ulegania obcym wpływom i porwać sobie drogę samodzielną, swemu charakterowi właściwą.

Oto niedawno, jak u nas dzienniki wypełnione były rozterem spraw wewnętrznych; rozpatrywano się w nich to z zimną krwią to znowu namiętnie, jedni mówili jasno i otwarcie, radzy przeciwnie zalecali potrzebne milczenie. Głosy te, jakkolwiek pochodziły w w jakiejkolwiek formie występowały, były jednym inspirowane duchem, zmierzały do jednego celu, aby przez rozpatrywanie się w sprawach swoich poznać bliżej jasne i ciemne strony organizmu narodowego, zbadać przyczyny złego i myśleć nad środkami jak stronną dobrą utrzymać podnieść. Głosy te były i będą zawsze wielkiego znaczenia publiczność zdaje się potrafiła uznać ich doniosłość.

Ale nie pozostały one tylko pomiędzy nami, i obcy zwrócili na nie uwagę, owszem pisma nieprzyjacie z wielką skwapliwością powtórzyły je w swoich kolumnach wyzyskując je w jak najohydniejszy sposób, jak gdyby światu chciały powiedzieć: oto patrzcie jak niegodni, sami się przyznają do moralnej nędzoty.

Tak już nieraz nam powiedzieli nieprzyjaciele nasi, spowarzając nas obelżywie własnymi naszymi wyrazami, obrzucając nas brudami zmyślonemi, tak, iż nie bez słuszności zaczęto się zastanawiać nad tem, czy należy w ogóle roztrząsać sprawy swoje publicznie celem ich gruntownego poznania, jeżeli przy osiągnięciu tego celu niepodobną jest uniknąć sposobności podania nieprzyjacielowi do niesłusznych obelg

i potwarzy. Rozbierać pomiędzy sobą i dla siebie swoje błędy i cnoty, to tyle co przedstawić się wszystkim w swęj rzeczywistości, to tyle, co objawić swoje moralne niedostatki pod jednym, a zasoby pod drugim względem.

Nikt zapewne nie będzie wątpił, że krytyka własnych czynów, roztrząsanie własnych spraw jest nieskończenie potrzebna, konieczna nawet, jeśli, jakęśmy powiedzieli, naród chce się rozwijać samodzielnie. Krytyka, sądzenie własnych kroków dowodzi żywotnych sił narodu, powstawanie zaś i karcenie ułomności czy to ogólnych czy też klas pojedynczych jest niczem innem jak wzniósł dążnością opinii powszechnej, do której indywiduala stósować się winny.

Każdy naród, każde społeczeństwo w jakichkolwiek ono formach jest zawarte, ani się poniża, ani hańbi, śledząc błędów i ułomności swoich, jeśli tylko celem śledzenia tego jest sprostowanie, własne udoskonalenie. Wady czy to pojedynczych ludzi, czy też klas osobnych nie przynoszą całosci żadnej ujmę, nie poniżają żadnego narodu który się chce dźwignąć moralnie; boć, jeśli pisma nieprzyjacie wyzyskują, na niekorzyść naszą to cośmy sami o sobie powiedzieli, toć zapytujemy się, jakaż jest tu wielka różnica pomiędzy nami a innymi społeczeństwami? Niechaj nam wskażą gdziekolwiek bądź zbiórą całosci ludności, któraby była wolna od wszelkich błędów, usterek i ułomności; niechaj nam wskażą jakiebądź państwo lub klasę tylko społeczeństwa, któraby się rządziła wymarzonemi projektami rzeczywistej platońskiej, lub któraby podstawy swoje opierała na marzeniach politycznych filozofów.

Nam się przynajmniej zdaje, że w każdym składzie, który tylko się organicznie rozwija, są i muszą być ułomności. Życie rozwija się ani wedle stałych formuł matematycznych, ani też wedle jednorodnych, ciągle się powtarzających praw jakie widzimy w przyrodzie: życie to jest ciągła walka, ciągłe ścieranie się przeciwnych żywiołów, przeciwnych dążności, a w tej walce życia, gdzie się wszystko ściera i krzyżuje, nie może się obejść bez zbrodni i wyjątków.

Wszędzie spotykamy pełno usterek, żaden naród nie jest wolny od błędów, w każdym można wykazać przewrotne pojęcia, zgubne opinie, holdowanie zastarzałym wyobrażeniom, fałszywą praktykę, pewien rodzaj zapomnienia się, lekkomyślność. Jeśli nieprzyjaciele nasi chcą korzystać z błędów naszych, jak zwykle czynią, jeżeli wady pojedynczych będą chcieli podsuwać całemu narodowi, aby go w opinii publicznej poniżyć, to my im na to odpowiemy, że my niepotrzebując wcale uciekać się do zmyślonęj potwarzy i oszczerstw, możemy im stawić fakta niewyrwane, ale w jak najściślejszym związku pozostające i z ich historią i z ich charakterem, a które ich w daleko gorszym od nas przedstawiają świetle.

Nie przeczymy, że nasze społeczeństwo — równie jak każde inne — ma wiele ułomności, przyznamy nawet chętnie, że możebyśmy większej i obszerniejszej potrzebowali reformy od innych, ale zapytujemy, czy te ułomności są wynikiem narodowego charakteru, czy też zewnętrznych okoliczności? Jeśli u nas nie jest tak jak by winno, jeśli pod pewnymi względami u nas jest gorzej, aniżeli indziej, to nie należy tego przypisywać przyrodzonemu jenuzowi narodu, ale instytucjom, formom zewnętrznym, w jakich się porusza życie nasze narodowe jest zmuszone. Jestto największą niedorzecznością logiczną osądzać naród cały wedle klas pojedynczych, osądzać zdolności, charakter, jenuz narodowy wedle objawów, które z charakterem narodowym nie wspólnego nie mają, a które prosperują tylko pod opiekuńczym cieniem zewnętrznej siły, gwałtu. Brak bowiem instytucji charakterowi narodowemu odpowiednich, na których właśnie i narodowi polskiemu zbywa, jest przyczyną, że wady zakorzenione z trudnością dają się rugować, i że w narodach uciśnionych ich skutki są daleko szkodliwsze; atoli naród jako taki jest w tem niewinny. Wyzyskiwanie krytyki naszego społeczeństwa przez dzienniki nie-

przyjazne, a przede wszystkim przez Dziennik Warszawski, jest bezzasadnem, jest niedorzecznością, jestto próżnym gardłowaniem, szatańską złośliwością, by przedrzeć tę moralną stronę narodu, której brutalna siła osiągnąć nie może. Bezcelność ta, bo inaczej tego nazwać nie można, niczem się w Dzienniku Warszawskim uniewinnić nie da, chyba tem, że Dziennik Warszawski bez tej bezcelności, z jaką występuje przeciw żywiołowi polskiemu, chybiłby swojego zadania.

Na wszelkie szamotanie się na nas dzienikarstwa obcego, a przede wszystkim rosyjskiego, możemy z naszej strony odpowiadać zupełnem ignorowaniem.

Naród zaś sam nie powinien się zrażać łoskotliwem gardłowaniem złośliwych pismaków i niepowinien zstępować z drogi, na której jedynie może się spodziewać polepszenia czasów. Zadaniem jest rozbierać organizm społeczeństwa śród siebie i dla siebie, obojętną zaś jest zupełnie, czy kto zechce się o tem dowiedzieć, lub nie, czy dowiedziawszy się uzna ważny ten ruch w narodzie, czy też raczy nad tem usta wykrzywić.

Badanie wszystkich części narodowego organizmu, dowodzi życia, dowodzi krzepkości narodowej czującej się i czuwającej nad sobą. Żaden organizm nieznosi w sobie ułomności, a dopóki czuje w sobie siłę żywotną, stara się o odrzucenie wszystkiego, co mu stoi na przeszkodzie w dalszym rozwoju; tak też jest i w życiu narodowem: w narodzie pragnącym i mającym zasoby życia część zdrowa z oburzeniem powstaje — skutkiem swęj wyższości moralnej — na część zepsutą, która paraliżuje całosc, nie ażeby ją znieść i odrzucić od siebie, ale podnieść i uzdolić do nowego życia.

Stając w obronie wszelkiej krytyki rozbierającej sprawy narodowe celem rozbudzenia nowego, silnego życia, nie chcemy usłuchać tem samem wszystkiego, co by w formach podobnej krytyki pojawiło. Nie każdy jest powołany do tego wielkiego zadania, aby wydawał sąd o drogach, jakimi naród postępuje, jak i równie nie każdy pamflet zasługuje na to, aby był uznany przez publiczność. Chodzi nam tu tylko o zasadę, że rozbiór spraw własnych nietylko nie jest szkodliwy, ale zbawienny i nawet konieczny, jeżeli tylko ci, którzy w tym względzie głos zabierają, kieruje się szlachetnymi pobudkami, gorącym pragnieniem naprawy złego.

Z głównej kasy bankowej w Berlinie zginęła sposobem niewytłomaczonym znaczna suma złotych banknotów po 50 tal. z r. 1846. Banknoty te już przed kilku laty usuniono z obiegu, i publiczność ostrzeżono przed ich przyjmowaniem. Dyrekcyja głównego banku pruskiego znowu ostrzeża przed przyjmowaniem tych banknotów i prosi aby sobie pamiętać osoby puszczające w obieg noty wspomniane i donieść o nich władzy, obiecując 1000 tal. nagrody temu, kto sprowadzi odkrycie sprawcy i odszukania zguby.

© Berlin, 6 kwietnia. *Siedemnaste i osmnaste posiedzenie sądu stanu.* Na wczorajszym i dzisiejszym posiedzeniu ukończono słuchanie świadków.

Zeznania świadków w sprawie obżalowanego Rycharskiego były mało znaczące; ograniczały się na konstataowaniu, iż obżalowany w grudniu 1863 i początkach stycznia 1864 był w Inowrocławskiem, lecz żaden z świadków nie wie, czyli obżalowany był tamże 13 stycznia 1864, z którego dnia jest datowany list naczelnika powiatu inowrocławskiego, który miał pisać p. Rycharski.

Wysłuchaniem kilku świadków naprzeciw obżalowanemu Ryffertowi zapozwanych w sprawie o pobicie dra Jochmusa, nie osiągnięto żadnego rezultatu, gdyż świadkowie, którzy mieli opisać jaki ubiór i zarost nosił w owym czasie obżalowany, celem porównania go z opisem napastnika jaki daje dr Jochmus, zeznają iż nie przypominają sobie nic dokładnie. Z tego powodu wniósł obrońca Janecki, aby zapozwano zna-

Literatura Słowiańska, wykładana w Kolegium Francuskim przez Adama Mickiewicza. Tłumaczenie Feliksa Wrotnowskiego. Wydanie trzecie, nowo poprawione. Poznań, nakładem księgarzni J. K. Zupańskiego 1865. Cztery tomy.

Ciężkie dziś czasy równie dla autorów jak dla czytelników. Bolesć narodowa wytrąca tamtych pióro z ręki, tym udjęta chęć szukania w książkach rozrywki. Obecnie wychodzące utwory najczęściej politycznej treści, stan ten raczej pogorszają niż ulepszają. Kirem żaloby narodowej okryte, zamiast koić, rozbudzają smutek, a co gorzej, jętrzą rany zaciętością gniewów lub bezwzględnością potępię. Nawet przez dzieła większej objętości i na pozór obce polityce, przesuwają się jeszcze cieżi i rozlega się grom ostatnich wypadków. Widać więc znakomitsi pisarze, że trzeba im czekać pogodniejszych usposobień, i milczą. Czytelnicy zaś, a mowa tu o ich większości, przez którą poszukujemy jest nie tyle robur ani co oleum laetitiae, wolą nie tykać książek jak odnosić z nich tęsknotę lub rozdrażnienie. Jakież zapobiedz, by nawet na tę chwilę zaćmienia nie brakło narodowi umysłowego pokarmu? Odpowiedź łatwa. Należy zwrócić jego uwagę ku starszym autorom, ku dawniejszym dziełom uznanej wartości. Ale wybór nie łatwy. Ogólne zalecenie na nic się nie przyda. Największą część czytelników ubiega się za nowością. Nowość ma przynajmniej ten przymiot, że sama narzuca wybór. Ciekawość bowiem bez wahania się i mozołu chwytą to, o czem w danęj chwili najwięcej mówią, najwięcej

piszą. Jeżeli więc chodzi o zjęcenie uwagi publicznej ku jakiemu dawniejszemu dziełu, należy je okraszyć jakakolwiek świeżością. I jakim w tej mierze najlepszy sposób? Nowe wydanie. A jeżeli przytęm to wydanie nie jest prostym przedrukiem, lecz uzupełnieniem, wyjaśnieniem, wyprostowaniem znakomitego dzieła, dawniej zbyt treściwie, ułamkowo lub błędnie ogłoszonego, wtedy staje się w dwójnasób pociągającą i godną uwagi nawet tych, którzy dziś najmniej czują się usposobionymi do czytania.

Taką cechę, taką potrzebę, przedstawia tylko co ogłoszone trzecie wydanie Kursu Mickiewicza o Literaturze Słowiańskiej.

Utwór, choćby najdrobniejszy, naszego wielkiego wieszca, nie może być obojętnym dla narodu. Cóż dopiero dzieło, w którym ten mistrz słowa i myśli pierwszy ujął w całosc i zśrodkował wiekowe prace słowiańskiego ducha. Byłoby nawet obelgą dla narodu, gdyby kto chciał go przekonywać o nieograniczonej wartości takiego dzieła równie pod względem literackim jak historycznym i społeczeńskim. Godzi się jednak przypomnieć jego ważność pod względem autobiograficznym. Mickiewicz nie spisywał żadnych wspomnień. Prócz kilkunastu czy kilkadziesiątu listów nie zostawił nam śladu tych dorwrycznych zwierzeń, z których najsmadniej można poznać człowieka, jego najgłębsze myśli, jego serce, jego przekonania. Ale oto są jego memoary, jego autobiografia. Z Dziadów i innych poezyi występuje postać Mickiewicza młodzieńca,

z Kursu o Literaturze Słowiańskiej wizerunek dojrzałego męża.

Nie każdy zgodzić się zdoła na wszystkie bez wyjątku pomysły i ocenienia w dziele tem zawarte, a tem mniej na kierunek pod koniec mu nadany. Messyanizm przebrzmiał. Pęd ku cezaryzmowi napoleońskiemu doznał strasznego zawodu i porażki. Łatwo więc przewidzieć ile Kurs Literatury Słowiańskiej dostarczy przyszłym historykom, estetykom, i krytykom, sposobności i wtku do rozpraw i sporów. Z tego powodu najważniejszą i najnaglejszą było rzeczą ustalić tekst tego Kursu i zbliżyć, o ile tylko można, do słów wyrzeczonych przez profesora z katedry. Któż miał się tego podjąć, któż najodolniejszym był należycie tej pracy dokonać, jeżeli nie ten, który pierwszy powziął myśl pochwylenia w druk ulatujących słów natchnionego mówcy, — który, niezadowolniony tą pierwszą próbą, pracował od lat dwudziestu nad zbieraniem notatek, nad prostowaniem i dopełnianiem stenograficznych zapisków, — który wreszcie, sam znakomity pisarz i gorliwy badacz mowy naszej, miał zaszczyt być przyjacielem i powiernikiem Mickiewicza, zasięgać rad jego na razie i niemal pod jego okiem swoje zadanie prowadzić. Śmiało też można powiedzieć, że uratowanie od niepowrotnej zguby tej bogatej spuścizny po narodowym naszym wieszczu, winniśmy jedynie p. Feliksowi Wrotnowskiemu. Sam Mickiewicz zrobił go opiekunem tej sieroty, dał mu nad nią wszelkie prawa, i miłował jęj przybranym ojcem.

Niezmiernie zajmującą jest przedmowa w tem wydaniu

wców celem skonstatowania, iż obżalowany nigdy zarostu nosić nie mógł. Świadek dr. Jochmus zaś z największą pewnością rekognoskował w obżalowanym człowieka, który go w styczniu 1864 sponiewierał.

Świadkowie w sprawie obżalowanych Orańskiego i Woydta zapoznani, ludzie służebni z Siedlec, potwierdzili zarzuty oskarżenia, iż obżalowani dopomagali czynnie przy transportowaniu broni i wysyłaniu ochotników do Królestwa.

W sprawie obżalowanego Leskiego stają świadkowie Głania i Deptulla, parobcy z Giesewa i Gniewosz, leśnicy z żoną z Stanku. Głania i Deptulla twierdzą, iż na rozkaz wójta ścigali Leskiego i jego towarzyszy, że borowy Łapan strzelił za uciekającymi z daleka i w powietrze, że nie grozili uciekającym i bili Leskiego, a mianowicie Deptulla ciął go pałaszem, dopiero po strzale, którym Leski Deptullę sukmanę przestrzelił. Gniewosz sam widział tylko ścigających z krzykiem, lecz żona jego widziała jak Łapan zmierzył się za uciekającymi; „Łapan opowiadał później pod sądem, mówi żona Gniewosza, iż strzelił w powietrze, lecz tegoż samego dnia chwalił się we wsi, że musiał trafić jednego z uciekających, gdyż dobrze wymierzył. Gdy związanego Leskiego przyprowadzono na podwórze nasze, tak był tenże zбитy, iż nie był podobnym do człowieka.“

Świadkowie: kupcy Słupski i Cohn i wdowa Goeth, wszyscy z Wrocławia, w sprawie obżalowanego Kowalewskiego zapoznani potwierdzają zeznania obżalowanego iż tenże tylko z polecenia innych osób sprowadzał i wyprawiał do Księstwa broń.

W końcu dzisiejszego posiedzenia przeczytano dokumenta, które, jak doniosłem, na posiedzeniu czwartkowym przedłożył obrońca Brachvogel i przewodniczący zapowiedział, iż profesor Cybulski z Wrocławia na posiedzenie poniedziałkowe przybędzie. Ponieważ jeszcze polskich biegłych w piśmie nie wysłuchano, zatem plaidoyer prawdopodobnie dopiero we wtorek się rozpocznie.

× Berlin, 8 kwietnia. Wczoraj przy obradach budżetowych zabrał głos poseł Kantak w przedmiocie utworzenia prowincjonalnego archiwum dla W. Księstwa Poznańskiego. Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie przed świętami. Następnie w czwartek po Wielkiej niedzieli. Marszałek Grabow postawił na porządek dzienny pierwszej sesji poświęconej wniosek posła Kantaka, dotyczący braku gimnazjów katolicko-polskich w W. Ks. Poznańskim w ogóle, i zniesienia gimnazjum trzemeszeńskiego w szczególności (cf. nr. 58 Dz. Pozn.). Poseł Kantak zwrócił uwagę, że nad wnioskiem trzemeszeńskim ciąży jakiegoś fatum, bo dwukrotne debaty trzemeszeńskie przypadały zawsze w nader ważnych i długotrwałych dyskusjach, tak że nawet dla spóźnionej pory świece zapalać musiano. Przy ważności rzeczy prosił o przytoczenie powodów za tym przemawiających, ażeby marszałek nie zechciał go postawić z początkiem następnego tygodnia. Marszałek cofnął wniosek z porządku dziennego, wszakże z nadmienieniem, że niewie kiedy dla licznych innych a ważnych przedmiotów następnie go postawić zdoła.

Uważałem że po zamknięciu sesji konferował jeszcze poseł Kantak z marszałkiem. Z dość zaś pewnego źródła dowiedziałem się, że prawdopodobnie w piątek już po Wielkiej niedzieli wniosek trzemeszeński przyjdzie pod debaty izby. Zwracam na to uwagę szanownych posłów naszych, w nadziei, że zechcą się stawić na czas ten jak najliczniej, bo zaprawdę, pomniawszy nawet ważność wniosku, dziwnieby wyglądało, gdybyśmy przy meze jedynym wniosku polskim, który pod obrady przyjdzie, świecili nieobecnością naszą. (Podzielając zdanie korespondenta naszego nadmieniamy, że jak najrychlej zamieścimy w piśmie naszym odrুক gruntownego sprawozdania komisji naukowej nad wnioskiem posła Kantaka, które w tej chwili ręk naszych doszło. Przep. Red.)

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 6 kwietnia. Piszą do Bresl. Ztg.: „Z dniem 13 kwietnia zaprowadzą u nas i w cesarstwie marki pocztowe dla listów za granicę wysyłanych, gdy dotąd mieliśmy tylko marki na obręb naszego kraju wydane. Jest to postęp uznania godny. Jedno z rozporządzeń jen. Berga, małego znaczenia samo przez się, zasługuje na wspomnienie dla podpisu p. namiestnika, który po raz pierwszy jest w języku rosyjskim. Tymże to sposobem myślą kraj zrosyanizować, przez podpisywanie po rosyjsku dokumentów pisanych po polsku?“

Od kilku osób, które z interny powróciły, dowiadujemy

się o szczególnym sposobie w jaki ich uwolnienie nastąpiło. Do mieszkania internowanego przybył komisarz policyi z kilku żandarmami i aresztował go. Wkrótce wsadzono niby to uwolnionego na kibitkę i powieziono pod strażą dwóch żandarmów jak więźnia stanu. W ten sposób pędzono ciągle, zmieniając eskortę, aż do jakiej stacyi kolei żelaznej, gdzie więźnia wsadzono do wozu i przez całą drogę najpilniej strzeżono. Za przybyciem do Warszawy nie wolno było rodzinie oczekującej na dworcu zbliżyć się do przywiezionego, ale zaprowadzony został zawsze pod strażą do jen. Trepowa, który mu nagadał skarceń i ostrych upomnień i potem dopiero pozwolił pójść do domu.

Rząd zamierza tutaj pobudować gmachy, których kosztowność przechodzi o wiele możność miasta. Naśladowując w tém Napoleona, ale zapominając, że budowy paryskie dają przynajmniej chleb robotnikom, że zatem usuniono kwestyą robotników cisnącą się na pierwsze miejsce, podczas kiedy przez tujejsze budowy nie straci kwestyą narodowa ani odrobiny na siłę. Prócz tego obawiamy się, że tak ogromne a forsowne budowy, przy czém nie ma żadnej gospodarności, zgotują miastu stan tak ciężki, iż pod jego brzemieniem upadną zupełnie finanse miejskie.“

Jan Bobrowski, młodszy strażnik cyrkulu 5 i 6 warszawskiego przez sąd wojenny skazany za przejście do powstania dnia 24 maja r. 1863 itd. na rozstrzelanie, konfirmacją namiestnika w Królestwie i głównodowodzącego wojskami pozabawiony wszelkich praw i zesłany do robót ciężkich w kopalniach na lat 12.

÷ Ze Żmudzi, 30 marca. Co się u nas dzieje? Cóż mam napisać! nic pocieszającego, bo prawie wszystko po dawnemu, srogość dawna. Wszystkich trzymają ciągle zamkniętych w domu, gdyż pikiety i strażę w włościan po wsiach i drogach jak i dawniej były. Stopa wojenna nic nie złagodzona. Ucisk daje się teraz uczuć i włościanom, szczególnie z powodu nawracania na prawosławie, niestety! pomagają nawet odstępcy z pomiędzy naszych kapłanów. Ks. Żukowski F. publicznie z kazałnic grozi prześladowaniem tym wszystkim, którzy osmielią się przemawiać do włościan, ażeby nie porzucali dawnej wiary ojców. Rozjeżdża po parafii z dubeltówką i parą rewolwerami, w asystencji kozaków dla szerzenia niechęci swęj propagandy. Dla bezpieczeństwa ma on i w parafii straż wojskową.

Krażą u nas pogłoski o aresztowaniach w Rosji z powodu podanych do cara adresów, oraz o zaburzeniach w głębi carstwa, gdzie w wielu miejscach prześladowano i więziono naszych wygnańców o współudział posądzonych. W Kurlandyi też szmerania z powodu rozmaitych reform i chęci wprowadzenia języka rosyjskiego w urzędowych pismach. Powiadają również, iż aresztowano tam kilkunastu pastorów, którzy sprzeciwiali się bardziej energicznie szerzeniu prawosławia lub nawróconych już przyprowadzili znów do luteranizmu; nie wiemy wszakże o ile tym pogłoskom ufać można.

Wojsko, które koasystowało u nas, ma być przeprowadzone w głąb Rosji, jedynie dla tego, iż „opolaczono“, jak się wyrażają, a mają przeciw beczelność wmawiać w nas, że to kraj czysto moskiewski. Wojskowi, mający nas opuścić niezadługo, nie z wielką ochotą oczekują tej chwili, zyskiwali też bo tutaj bardzo wiele na przeżyciu i z bogaceniu się. Może więc dla tego a może i ze szczerzego przekonania powiadają oni, że rząd mało zyska na zamianie pułków, bo nadchodzące obecnie z głębi Rosji wojsko, nasłuchawszy się dosyć o postępowaniu Murawiewa i znalazłszy na miejscu potwierdzenie tego wszystkiego a nie mając powodu nienawiści, gdyż walka ustała, nie będzie miało zbyt wielkiej chęci popierania jego zamiarów.

W zarządzie cywilnym ciągle reformy jedne po drugich następują a jedne bezmyślniejsze od drugich; bo do urzędowania tego wszystkiego wysyłają ludzi nie mających najmniejszego pojęcia o rzeczach, do których się biorą. Żydz tak powiadają o tych nowych urzędnikach: „Co by dawniej nie miał miejsca u szewca, dziś wysoki urzędnik.“ Kiedy niekiedy zdarzają się nawet między nimi ludzie nie zepsuci do gruntu, ale zupełnie z przedmiotem nieobeznani. Tak naprzykład jeden z nich, człowiek młody, przybywszy przyjąć zasekwestrowane dobra, w ten sposób przemówił: „Jestem synem niebogatego kupca, mając chęć do malarstwa dostałem się z trudnością do szkoły sztuk pięknych. Tu w drugim roku nauki, gdy z biedą rady sobie dać nie mogłem, zaprojektowano mi przy-

cząstkach, albo tylko jest widomą, żeby się wydała niepraktyczną, nie mającą ni podstawy ni celu; idea Rosji przeciwnie, po zakryciu straszego jej początku, pochodu i dążenia, pokazuje się najpierw racjonalną, usprawiedliwioną powodzeniem. Dziś więc można z powodu tego wydania zapytać się, czy nie lepsze byłoby nie jak coś. Dla tego też p. Wrotnowski uważa je za żadne, i niniejsze mianuje trzeciem.

Obecna edycja odznacza się wielką starannością. Obszerne dopełnienia i objaśnienia podnoszą całe dzieło w harmonię, która po raz pierwszy nadaje mu wykończoną postać, jak gdyby urodziło się pod piórem namysłu, nie zaś w dorywczym biegu improwizacyi. Styl wszędzie tak jasny, tak poprawny, że nie tylko sprawia niepoślednią przyjemność, ale nieraz pozwala kilka rozdziałów jednym tchem przeczytać. W ogóle, po przelicowaniu warszawskiem uważać można niniejsze wydanie za rehabilitacyę i wielkięj myśli i natchnionego jej twórcy w obec narodu. Wdowiednię tłumacz, gdyż p. Wrotnowski w skromności swojej uważa się tylko za tłumacza tekstu francuskiego, zwraca się do wydawcy w następujących słowach, które i niniejsze sprawozdanie najstojowniej daje się zakończyć:

„Uważałem się zawsze za więcej odpowiedzialnego, niżeli mię do tego obowiązuje mój tytuł tłumacza. Mickiewicz oświadczając, że był autorem dzieła, którego nie pisał, obciążył samienie tych co je pisali nie będąc jego autorami. Pierwszy poważniejszy się na to pisarstwo, ostatni powinienem być opuścić służbę z niem połączoną. Może przez urojenie, ale zdało mi się, że się podjął czuwać, aby dzieło wielkiego ro-

jąc służbę cywilną. Zgodziłem się, nazajutrz mnie wysłano. Kowna, zaliczone w urzędniaki do szczególnych poleceń w iż dobr państwa a ztąd zaraz wysłano tu do czynności, o której nie mam wyobrażenia; pokażcie mi co mam czynić, bym i obowiązkowi dopełnił i sumienia nie naraził.“

W rosyjskim powieście komplet komitetu włościańskiego składa się z następujących osób, których dawniejsze zatrudnienie najlepiej wskazuje o ile do teraźniejszej czynności mogą być udogodnieni. Jeden z nich był aktorem w przenośnej trupie, drugi z orkiestry wiolonczelista a trzeci fabrykant czelmieński jakiś, już nie pamiętam. Oto w jakich rękach nasza teraźniejszość i przyszłość! A co najokropniejsza, że w ten sposób między sobą nawet pogodzić się nie mogą; ciągną kłótnie, bijatyki, ztąd wzajemne oskarżenia przed władzę i wydalanie z kolei albo w najlepszym razie przenoszenie z miejsca na miejsce. Wydalonych ze służby włości się wielka. Ci obok rozpusty szerzą prawosławie, zachęcając do niego nierządnie i ludzi najgorszego prowadzenia się.

Zaiste rozpacz ogarnia czasem, patrząc na to, co u nas dzieje. Na każdym kroku widzimy chęć wyduszenia nas wszystkich gwałtownem prześladowaniem lub powolnem i stopniowem dręczeniem. Ufnosć jedynie w miłosierdziu Bożem dodaje nam cierpliwości i sił potrzebnych dla doczekania chwili, gdy sprawiedliwość jego zabłyśnie.

ROSYA.

§§ Petersburg, 6 kwietnia. Moskowskija Wiedomosti powstające zwykle z takim zapalem przeciwko przyjętemu Zachodzie pojęciom o Rosji a mianowicie przeciwko nazwiskom stronnictwa ultra-rosyjskiego, jeden znowu artykuł prasy przechodnięj z powodu adresu dworjanstwa moskiewskiego a mianowicie umieszczony w A. Allg. Ztg. za godny uwagi pozostawia. Przyznają mu niejaka znajomość Rosji, ponieważ wspomina o oym tak drażniącym Wiedomości podzielnym stronnictwa ograniczając się li tylko na stwierdzeniu istniejącej między Moskwą a Petersburgiem różnicy opinii i dążności, jakkolwiek takowej bliżej nie okryła. Zbijając wypowiedziane w powyższym artykule zdanie o demokratyczności niektórych instytucji Rosji np. gminy, którą Wiedomości uważają za wynikłą po prostu z potrzeby zadosyć uczynienia wymagania władzy a nie z ducha narodu, powiada w dalszym ciągu ten dziennik, że kierunek demokratyczny idący w parze z biurokratycznym poczytywać należy za najgubniejszy dla Rosji a że to niebezpieczeństwo, według jego zdania, w obecnej chwili szczególnie jest groźne, tém większy kładzie nacisk na potrzebę powołania do działania i zapewnienie jak największego wpływu konserwatywnym kraju interesom, jakie dworjanstwo przedstawia. Co do antagonizmu między Moskwą a Petersburgiem, na którego istnienie zgadza się wreszcie po niejaki wahaniu się i zastrzeżeniach, tak go Wiedomości charakteryzują, iż gdy Moskwa przedstawicielką jest głównie zachowawczego będącego zarazem narodowym, Petersburg wybrała kierunek biurokratyczno-demokratyczny będący kosmopolitycznym.

Pomimo niepowodzenia, jakie spotkało podany przez dworjanstwo adres, Moskowskija Wiedomosti żadnej opuszczają sposobności popierania opinii, których tenże wyrazem. Dziennikarstwo rosyjskie z powodu ukończenia w gubernii Samarskiej oraz wielu powiatach innych gubernii wyborów do rad i zarządów tak zwanych ziemskich powiatowych i gubernialnych, porównywa różne daty, jakie się przy tych wyborach objawiły i wyprowadza ztąd wnioski co do wjemnego stanowiska rozmaitych klas społeczeństwa. Niektóre pisma petersburskie a głównie korespondenci z Petersburga do dzienników za granicą interesu Rosji przedstawiający opisują porażkę, jakiej doświadczyło dworjanstwo na tych wyborach. Moskowskija Wiedomosti uważają podobny sposób widzenia za całkiem nieuzasadniony, gdyż jakkolwiek mała liczba dworjan miała udział w wyborach i jakkolwiek przy wyborze tak zwanych „głasných“ (t. j. głosujących w zgromadzeniach powiatowych) od gmin wiejskich dworjan prawie wcale wybieranymi nie byli, wszakże stanowią oni większość wybranych do zarządów powiatowych (ujednają uprawnienia i do zgromadzenia gubernialnego (gubernskoje sobranie). Przyczyna zresztą tego zjawiska, że gminy wiejskie nie obierały dworjan na „głasných“ leży według zdania Wiedomości w tych gmin złożonych wyłącznie prawie z włościan wtedy, gdy dworanie, nie powodując się tą wyłącznością, na zjazdach właścicieli ziemi, gdzie przeważną stanowili większość, głę-

daka zrodzone w tułactwie z matki cudzoziemki, mówiło językiem ojczystym i odebrało wychowanie polskie, godne swej ojca. Podhodowaną sierotę oddaje krajowi, nie mogąc i nie obiecując nic więcej dla niej uczynić.“

„Dziękuję Panu, żeś wytrwałością utrzymał nasze prześięcie. Wywdzięczając się za to dodam, choć tego nie potrzebujesz, że wiara na jakiej się oparłeś, wynagrodzi się ci wnet pod względem materialnym.“

„Po rewolucyi lutowej w Paryżu, wielu wątpiło o solidarności Francyi i pozbывało się czém prędzej jej papierów publicznych; kupowali je tacy, którzy ufali, że Francya dawała swych przemian wewnętrznych nie zginie; wkrótce zyska więcej niż w dwójnasób.“

„Polska ma także swoje papiery ubezpieczone na długą przyszłość. Póki naród i język nasz trwać będzie, póty zadanie sumienny wydawca źle nie wyjdzie na dziełach narodowych wieszca naszego, a jeśli słusznie sam on powiedział, że spłacać swojej ziemi i swemu narodowi, jest to nie innego, tylko objawiać myśl Bożą jaka na nich spoczywa, to dzieło niniejsze trzeba nazwać śpiewem nad śpiewami.“

„Nie należy spuszczać z oka i tego, w jakiej porze dzieło przypomina się uwadze narodu. Nigdy duch polski nie był tak silnie przyścinęty ręką Opatrzności dla zgłębienia tych prawd, bez których ani przebytych manowców ocenić, ani drogi zbawienia ojczyzny zobaczyć nie zdoła. Nigdy księżka pełna pomocniczego światła, nie mogła trafić na stan umysłowy bardziej przygotowany do jej przyjęcia.“

sowali zarówno na popów, kupców i włościan do tej kategorii należących, a nie tylko na dworców; zgromadzenie ludności miejskiej wszystkich stanów również nie mają cechy wyłączności stanowej stanu miejskiego, bo wybierano z tamąd zarówno dworów, popów i włościan, jak kupców i mieszczan. Na zasadzie powyższych kombinacji wyprowadzają Wiedomości wniosek, iż właściwie porażka dworów przy wyborach miejsca nie miała a niewybranie tychże na „głównych“ przez gminy wiejskie nie jest wcale dowodem nieufności włościan, ale raczej skutkiem wadliwej organizacji zgromadzeń gmin wiejskich otwierającej wrota stanowej wyłączności. Skarżą się również Wiedomości, że interesa większych właścicieli ziemskich, włościan, których na lordów chcą wypromować, wcale nie są w radach powiatowych reprezentowane; bo większy właściciel zarówno z mniejszym biorąc udział w zgromadzeniach właścicieli ziemi, nie zawsze ma szansę, że zostanie wybrany na „głównego“. W skutek tego Wiedomości proponują, ażeby każdy posiadający pięć razy więcej ziemi niż cenzus wyborczy stanowi już tym samym stawał się osobie „głównym“ zgromadzenia powiatowego.

W innym miejscu Moskowskija Wiedomości broją przeciwko społeczeństwu rosyjskiemu, a szczególnie pomieszczyków przed zarzutem obojętności dla tych rad i zarządów powiatowych oraz rad gubernialnych, tłumacząc to zjawisko zbyt ciasnym zakresem naznaczonym dla tych instytucji oraz demokratycznym ich charakterem, St. Pietierburskija Wied. uważają przeciwnie, że społeczeństwo, wiaływszy czynny i skutecznym udział w tych instytucjach, jakkolwiek mały okres działania i wpływ na miejscowe li tylko sprawy do nich należy, najpóźniej złoży świadectwo swój politycznej dojrzałości. Obawa zbyt czynną zależność tych instytucji od gubernatorów istać nie powinna, gdyż de jure zależność nie ma a taktycznie postępowanie najpóźniej potrafi zarządzić takowej i de facto.

Popieranie przez Moskowskija Wiedomości dworówiństwa stało się powodem silnej polemiki między tym dziennikiem a sławianofilskim pismem Dień. To ostatnie odmawia dworówiństwu prawa przedstawiania narodu, gdyż takowe najbardziej się odeń odrodziło, o Moskowskija Wiedomościach zaś w ten sposób się wyraża, mówiąc o narodzie rosyjskim: „Niech odeń odstąpią obłudnicy i faryzeusze narodości, którzy pod pozorem narodości chcą zaszczerpieć potężnym drzewie życia narodowe swoje poziome teorie, rozrosłe nie na naszym gruncie i nie pod naszym słońcem, chcą narzucić w imię swobody ciasne więzy społecznej organizacji zachodu.“ Na taki zarzut o manię naśladowania Zachodu a wszczęłości Anglików odpowiadają Wiedomości zarzucając słowianofilom obłudę i nazywając ich ukrytymi proletariatami nauk Prudhona.

Tylko wspólna nienawiść ku Polsce łączy oba te obozy.

Petersburg, 8 kwietnia. Journ. de St. Pet. oświadcza: że się tyczy oznajmienia przez dzienniki francuskie, jakoby ataki rosyjskie w Dunkierce podlegały kwarantannie, żadne tu opóźnienia nie nadeszło zawiadomienie; jakoż środek ten wcale niesprawiedliwiony.

AUSTRIA.

Wiedeń, 8 kwietnia. Rada państwa z powodu świąt przezwala swoje posiedzenia aż do 24 bm. Przed rozejściem się zebrała wielką część etatów ministerstwa skarbu w obecności zaledwie stu kilku deputowanych. Wybór członków do wydziału mającego się zająć rozbiorem taryfy celną wykazał, jak szczerpły jest w izbie zastęp ekonomistów. Galicya jednego tylko na 15 liczy w nim członków, a jednak położenie jej nadgraniczne, wielka ludność i odmienne warunki gospodarstwa krajowego od zachodnich prowincji monarchii, wymagały uwzględnienia i co do liczby reprezentantów jej w wydziale taryfowym. System ceł opiekuńczych przeważa w wydziale.

Ciekawym było na jednym z ostatnich posiedzeń, gdzie poseł Kaiserfeld zarzucał p. Smerlingowi nieczynność i połączoność konstytucyjną, i wykazując niepodobieństwo przeprowadzenia ściślejszej centralizacji żądał, aby podatki nie stały obciążane na rzecz państwa, stałe zaś na rzecz krajów, które płacą, wezwał rząd aby wyzwał się uszczęśliwić względem Węgier, rozumie się zastrzegając jedność z monarchią. Wtedy p. Smerling objawił przekonanie, że do kwestyi, które nie nadają się szybko rozwiązać, należy i węgierska. Przypomniał ludności jakie się wywiązały z usiłowań r. 1848 pogodzenia praw węgierskich z konstytucją niemiecką, iżże rząd austriacki nigdy się nie zgodzi z dawnymi konserwatystami węgierskimi. Ciekawość, że rząd rakuski nie zgodzi się nigdy z żadnym ogólności stronnictwem, które z praw narodowych nie ma ochoty abdykować na rzecz panowania niemieczyny i zasady, że wszystkie inne narodowości są tylko przeznaczone na pomoc historyczny.

Srodowe posiedzenie Izby poselskiej poświęcone budżetowi ministerstwa skarbu przypominało poniekąd posiedzenia wydziału finansowego: były to nieustanne targi, targi przy każdym tytule, przy każdej pozycji. Sprawozdawcami wydziału byli pp. Grocholski i Wohlwend; jak dzienniki wiedeńskie podają wywiązali się oni wybornie z zadania, przy każdym głosowaniu większość poparła wnioski wydziału finansowego.

W rozprawach ogólnych zabiera głos poseł Hermann, który, powtórzywszy wielokrotnie już wypowiedziane skargi, że z powodu zbyt skomplikowanej machiny zarządu administracyjnego, kresli konieczność oszczędności i uproszczenia organizmu.

W imieniu rządu odpowiada p. Plener na zarzuty poprzemysłowego mówcy. Oszczędność, według zapewnienia p. ministra skarbu, jest również hasłem rządu. Niechaj izba przypomni sobie, co w krótkim lat przeciągu dopełniono dla dopięcia tego celu: zniesiono organa pośrednie między władzami powiatowymi a krajowymi, ograniczono liczbę urzędów kontroli przy zarządkach celnym. Zmiany w organizacji krajowych dyrekcji skarbowych są niemożliwe przed zaprowadzeniem reformy w organizacji politycznej.

Wszczęta się dyskusja szczegółowa. Tytuł pierwszy tra-

ktuje o zarządzie centralnym. Wniosek wydziału ogranicza wydatki tej pozycji do sumy 718,937 zlr.

P. Plener znowu się podnosi, tą razą aby zwrócić uwagę, iż wykreślenia w myśl wniosków wydziału, zalecane bez naruszenia dobra służby nie mogą być równocześnie dokonaniem.

W odpowiedzi przywodzi sprawozdawca Grocholski, iż przy interkalacjach wydział uwzględnił się i tak pobłażliwością, oceniając takowe niższą stopą procentową jak mógł być oceniać. Co do pensji urzędników w stanie rozporządzalności pozostających nadmieniam sprawozdawca, iż skoro odrębne ministerstwo handlu przywrócić zostało, powinni byli oni od dawna znaleźć pomieszczenie.

Wniosek wydziału przyjęto. Toż i wnioski odnośne do tytułów następujących.

Dopiero tytuł 6 „prokuraterie skarbowe“ staje się przyczyną starcia. Posłowie siedmiogrodzcy protestują przeciw zredukowaniu dotacji prokuraterii w Hermanstademie przez wydział zaleconemu, a poparci w tym zostają przez p. Plenera który twierdzi, iż stosunki Siedmiogrodu nie mogą być przedmiotem porównania ze stosunkami innych krajów koronnych. Herbst zbija wymagania posłów siedmiogrodzkich, a głosowanie nieznaczna, wprawdzie większością odrzuca takowe.

Tytuł 7 „kataster stały“ wniosek wydziału dotuje sumę 1,174,796 zlr. preliminarz rządowy domaga się dla niego 1,777,500 zlr.

Dyskusję nad tym przedmiotem zagaja poseł Wężyk. Zdaniem tego mówcy wobec zamierzonej reformy podatkowej dalsze prowadzenie oszacowań katastralnych jest zgoła zbyt czynnym. Stosunki katastralne zostają tu przez mówcę obszernie wyliczone, który szczególnie uwagę zwraca na Galicyę, powstając zarazem na nierówność w opodatkowaniu w tym kraju, będącą skutkiem odmiennych oszacowań katastralnych. Mówca porównywa następnie dotychczasowe oszacowania z oszacowaniami zalecanymi przez projekt reformy, i twierdzi, iż dzisiejsze operaty katastralne posłużą po przyjęciu owego projektu za ceny tylko materyały. Wie on, iż rząd nie może nagle powstrzymać prac katastralnych, musząc utrzymywać urzędników, lecz dla ich działalności daleko korzystniejsze nasuwa się pole w Węgrzech przy pracach pomiarowych, niż przy oszacowaniach katastralnych w Galicyi i Bukowinie.

W konkluzji stawia mówca wnioski: na wydatki stałego katastru ma być w ogóle przeznaczoną suma 1,107,500 zlr., ewentualnie zaś w razie przyjęcia propozycji wydziału: z sumy przyznanej na wydatki stałego katastru ma być wyłączoną kwota 67,296 zlr. z przeznaczeniem na prace pomiarowe w Węgrzech. Wreszcie na wypadek przyjęcia propozycji rządowej czyni mówca wniosek: z sumy 1,177,500 zlr. na wydatki stałego katastru przeznaczony ma być wyłączoną sumą 70,000 zlr., z przeznaczeniem na prace pomiarowe w Węgrzech.

Przemawiają jeszcze pp. Herbst, Tinti i Taschek w przedmiocie porządku dziennego, po czem głos zabiera p. minister skarbu. W odpowiedzi na mowę posła Wężyka przyznaje p. Plener z góry, iż podstawa oszacowania przyjęta w projekcie reformy podatku gruntowego różni się w wielu względach od podstawy stałego katastru: ale twierdzi wręcz iż dotychczasowa praca na nie się już nie przyda, to zbyt śmiały domysł.

Projekt nowej ustawy podatkowej przyznaje bez zaprzeczenia znakomity wpływ opodatkowanym na przebieg oszacowania: zawsze atoli organa rządowe przewodniczyć będą oszacowaniom, a dotychczasowe prace dostarczą nie w jednym względzie pożądanego punktu oparcia. Głównie atoli przemawia ta okoliczność przeciw wnioskowi p. Wężyka, iż istniejące ustawy skarbowe, dopóki nie są zniesione, muszą obowiązywać w całej rozciągłości. P. minister nie zaajduje przyczyny zaprowadzenia w Galicyi nowostek nieznanych w innych krajach koronnych. Zarzut nadzwyczajnego przeciążenia Galicyi podatkami i nacisku na opodatkowanych zbywa p. minister skarbu odpowiedzią, iż o ile mu wiadomo, urzędy zaprowadzają ulgi i zwalniają w razach konieczności.

Sprawozdawca Grocholski, któremu ostatni głos przysłużył, występuje, jako rzecznik wydziału finansowego, przeciw wnioskowi pp. Tintego i Wężyka, nie może zataić, iż osobiście podziela zupełnie przekonanie o stosowności wniosków posła Wężyka.

Przy głosowaniu wnioski Tintego i Wężyka odrzucone, natomiast wniosek wydziału przyjęto. W następstwie tego rezultatu Wężyk cofa swój wniosek zalecany na przypadek przyjęcia wniosku wydziału.

FRANCYA.

± Paryż, 6 kwietnia. Rozprawy wczorajsze nad wnioskiem, o potrzebie przejścia i wprowadzenia zmian pewnych w prawie o sukcesji, nad spodziewanie były bardzo zajmujące. Dowiodły one, że bez względu na rozmaite zdania partyi, są jednak prawdy przez rewolucją zdobyte, których dotykać nikt się nie odważy. Wniosek, chociaż bardzo ogólnie i ostrożnie zredagowany, ukrywał atoli niezupełnie myśl wnioskujących tj. powrót do dawnego porządku rzeczy, majratów i t. p. Nikt myśli tej niewypowiedział otwarcie, lecz intencja się zdradzała w mowach p. de Vauce i Henon rozwijających wniosek. Skromność polityczna niedozwoliła widocznie wypowiedzieć się z całą otwartością ze swymi pragnieniami i trzeba było ażeby ci którzy przeciw wnioskowi występowali, trud ten wzięli na siebie. P. Gueroult, redaktor Opinion Nationale, w mowie pełnej powagi i godności, wykazał rzeczywistą dążność wniosku iż zwrócił całą potęgę swój wymowy na dowiedzenie niemoralności, podobnej modyfikacji prawa, która wprowadzając do rodziny zazdrość przez przywilej obudzoną, potargałaby najświętsze ogniwa przywiązania członków jednej rodziny, a popuszczając wodze próżności podtrzymania splendoru imienia, poświęciłaby dla niej podstawę bytu społeczeństw, bo cnoty rodzinne, a gdzie w rodzinie cnoty niema, tam i w narodzie naprzecno by jej szukać chiano. Przechodząc następnie do znaczenia politycznego podobnej zmiany prawa, p. Gueroult powiada: „Za poprzednich rządów liczne ofiary poświęcano

gwoli barbarzyństwa praw feudalnych lub też dla dogodzenia pysze ojcówkiej, pragnącej usławnić przyszłość swego pierworodnego. Naówczas młodzi z rodzin, jako wydziedziczeni musieli szukać ratunku w klasztorach, beneficjach, stowarzyszeniach religijnych lub na posadach rządowych, z łaski udzielanych; oto złe podwójne, z których jedno miało służyć za lekarstwo drugiemu. Dziś dzięki mądrości odważnej tego zgromadzenia, te miejsca przytułku są zamknięte, nie powinniśmy przeto tworzyć nieszczęśliwych, pokrzywdzonych, którzyby takowego wymagać mogli. Jeżeli z jednej strony spekulacje nie mogą już lżyć ołtarzy naszych, niech znowu z drugiej strony dzieci przez rodziców wydziedziczone nie będą zmuszane żałować tych środków ratunku, słusznie zniesionych.“ Dalej rozwija pobudki wewnętrzne rodziców do nieprawego podziału fortuny i przechodząc do usposobienia moralnego dzieci, przez prawo podobne spowodowanego maluje je w sposób następujący: „A [dzieci między sobą] pytam czy nierówność losu, który ich czeka, nie jest źródłem zawiści, nienawiści a przynajmniej zubożeniu uczuć rodzinnych, i czy te smutne a naturalne następstwa nie zostają już na zawsze i nie dzielą na wrogie obozy kollateralnych linii jednej rodziny. Wiecie panowie to samą najpóźniej że szczęście społeczeństwa zależy głównie od zadosyć uczynienia potrzebom serca jednostek, na łonie rodziny kształcą się uczucia i przyzwyczajenia, które o szczęściu publicznem stanowią.“ Przeciw opinii p. Gueroult wystąpił p. baron de Beauverger, lecz dotykał tylko zewnętrznych stron kwestyi, omijając umyślnie gruntowne podstawy prawa o sukcesyi. Najbardziej atoli stanowczą w tym względzie była mowa p. Marie, który podniósł kwestyę sukcesyi, do wyżyn kwestyi politycznej. Przystaczamy tu nie wielki ustęp z jego mowy, najbardziej charakterystyczny. „Powtarzają nam, panowie, że pragną szanować zasady 1789 r. Od kilku dni bardzo często zdarza się mi słyszeć podobne wyrazy: Swobody 1789 r., wielkie zasady 1789 r. Widzę je wypisane na czele konstytucyi naszej, widzę je powtarzane w mowie tronowej, słyszę je z ust ministrów; a jednak gdy porównam konstytucyę z prawodawstwem i gdy siebie zapytam czy panuje między niemi harmonia, co jest najważniejszem dla społeczeństwa, spostrzegam tylko najabsolutniejsze kontradycye. Swobody wypisane w paktach zasadniczych a rozdarte w prawodawstwie.“ Tu p. Rouher przerywa: Jakże? p. Glais-Bizoin: wszystkie. Wiele głosów: jakie, jakie? p. Marie: Swobody najważniejsze: wolność prasy, wolność rozpraw, wolność zebrań (krzyki i zamieszanie). Zapewne zani deputowani, co wniosek podpisali, nie łudzili się, że ich idee mogły się pogodzić z zasadami 1789 r. Niech mi będzie wolno streścić te zasady w kilku wyrazach, wyłącznie w stosunku do kwestyi która nas zajmuje obecnie, tj. w stosunku do sukcesyi, w stosunku do wolności przekazywania funduszu.

„Przed rokiem 1789 znanymi są wam, Panowie, wszystkie formy rządów przez jakie Francya przejść musiała, jak również idee które się z tych form różnych wyrodziły i zwyczaję, będące skutkiem idei i życia. Na dnie tego wszystkiego była zasada nierówności, dla obywatela w państwie i dla jednostki na łonie rodziny. Przychodzi rok 1789, jako pierwsza manifestacja demokracji, która już była od dawna w zarodku i gotowała się do zwycięstwa. Wraz z nią powstają nowe idee: zasady równości obywatela w kraju, jednostki w rodzinie, na ówczesny majraty, prawa starszeństwa wszystko to znika, trzeba stworzyć nowe prawodawstwo. Tak się to nowe prawodawstwo uformowało.“

Takim był punkt wyjścia mowy p. Marie, dalsze dowody przytoczone na obronę praw sukcesyjnych są tylko rozwinięciem zasady, że pozbawiając praw równości jednostki w rodzinie, targa się na zasady konstytucyi, na zasadę równości, za którą tyle się krwi francuskiej wylało.

Obecnie się drukuje inspirowana przez ambasadę rosyjską rozprawa poparta wielu dopiskami i komentarzami pod tytułem: „Polska dnia 1 stycznia 1865 r. Autor tej pracy jest pułkownik Aleksander Moller. Ze pułkownicy rosyjscy drukują podobne rzeczy nie byłoby w tym nic dziwnego, ale gdy minister stanu p. Rouher, ogłaszany za liberalnego imperyalistę, każe sobie przynosić korekty tego dzieła, ażeby w razie interpelacji w Ciele Prawodawczem w kwestyi polskiej mieć gotową od powiedź, to już trudniej się daje tłumaczyć. Jest to zmiana frontu. Ciekawość jak daleko się ona posunie.

Paryż, 6 kwietnia. Z ministerium wojny wyszły nowe rozkazy względem przewozu wielkich ilości amunicji do Civita Vecchia. W chorobie carewicy rosyjskiego w Nicei pojawiły się napady epileptyczne. Minister Lavalette przedstawił cesarzowi następujących kandydatów na ministrów: Thouvenel, spraw zagranicznych; Rigault de Genouilly, marynarki (w miejsce Chasseloup); Nisard, oświecenia (w miejsce Duruy); Fleury, wojny.

Minister Lavalette zaważwał okólnikiem prefektów do Paryża, iż znaczna ich część już przybyła. Idzie tu o raporta osobiste i odebranie instrukcji. Rozległe mają nastąpić zmiany w obsadzeniu prefektur i podprefektur.

Lavalette postanowił nie dawać ostrzeżeń bez przesłuchania naczelnego redaktora. Większość izby skłonna jest przepuścić ustęp adresu o kwestyi polskiej, który mówi, że postępowanie Rosyi wiele zostawia do życzenia (!). Minister skarbu meksykański Bonfondos oświadczył, że zaledwie połowę funduszu może zebrać na pokrycie wydatków budżetowych.

We Florencji umarł generał Fanti.

Poprawka do adresu przez opozycyę wniesiona, w której wspomniano, że interwencya Francyi w sprawie polskiej pozostała bez skutku, dała się uczuć w sferach najwyższych do tego stopnia, że postanowiono odpowiedzieć na nią w imieniu rządu. Do wniesienia tej odpowiedzi został wybrany p. Parieu, wiceprezes rady stanu, jeden z najlepszych mówców rządowych. Niewiadomo mi jeszcze, powiada korespondent do Czasu, z jakiego punktu widzenia ujmie tę kwestyę, na którą, jak to widać na pierwszy rzut oka, ze stanowiska rządowego odpowiedzieć nie łatwo; rzecz jednak jest pewną, iż byłoby bardzo na rękę rządowi, a nawet zastanawiano się nad tem, czyby

nie można przedstawić ciału prawodawczemu, że postępowanie rządu rosyjskiego w Polsce nie jest do tego stopnia arbitralnym, a pod wielu względami barbarzyńskim, jak je opisują pisma publiczne. Wszakże zbadawszy istotny stan rzeczy w Polsce i rozpatrzywszy się bliżej w postępkach namiestników rosyjskich, przekonał się, że przedstawienie takie jest niemożliwym. Jest zatem rzeczą w najwyższym stopniu obudzającą ciekawość jak rząd odzwolnie na to, że wspomnianą poprawkę samo przez się wykluczając się pytanie, dla czego się uczuł spowodowanym do interwencji, kiedy trwało powstanie? i dla czego poprzestaje na zupełnej bezskuteczności tej interwencji, kiedy miejsce wojny zastąpiła bezprawia i gwałty zwycięzców? Cóżkolwiek bądź jeżeli postanowienie dania jakiejś odpowiedzi nie zostanie jeszcze zmienionem, zawsze poprawka ta wcale niespodziewany osiągnęłaby skutek, zniewoliwszy rząd do edzwania się w sprawie, która w tej chwili nietylko że niewątpliwie mu jest nieprzyjemną, ale o której postanowił być i sam milczeć i ile możności milczenie utrzymać.

Wspominając o pogłoskach bliskich zmian w ministerstwie francuskim, tenże korespondent pisze: Jakiegokolwiek zmiany w ministerstwach nastąpią, życzyby należało, ażeby odpowiadały lepiej słusznym oczekiwaniom opinii publicznej, niżeli zmiana w ministerstwie spraw wewnętrznych. Z tej nominacji bowiem opinia publiczna wcale nie jest zadowolona, i nie bez powodu. P. de Lavalette otrzymał od cesarza instrukcją, w której mu zalecono, nietylko daleko surowiej nadzorować prasę peryodyczną, ale zarazem za pośrednictwem prefekta przygotować publiczność do poprzestania na tych swobodach, jakich dotychczas używa i nie rozbudzania w sobie żadnych nadziei. Instrukcyi tej w braku innych przynajmniej tej nie można odmówić zalety, że się jasno wyraża. Point de réveries!

Ciekawym również a niestety! niewątpliwie prawdziwym szczegółem, malującym obecne usposobienie rządu, jest to, iż na telegraficznym kongresie, który teraz swoje narady odbywa, reprezentant Francyi z r o b i ł wnioski, ażeby politycy zostało przyznane prawo odczytywania depesz prywatnych, a reprezentant Rosyi był pierwszym, który się temu wnioskowi sprzeciwił. My wiemy aż nadto dobrze, jak takie sprzeciwienie winno się cenić, nie potrzeba tam prawa, gdzie wszystko się robi bez prawa. Ale Francuzi, którzy odległych stosunków nie znają tak dobrze, powiadają na to: C'est dommage que ce fait n'était pas connu de l'opposition; ce serait le cas pour M. Pelletan de réclamer la liberté comme en Russie.

Cesarzowa Eugenia pisze „Żywoć Maryi Antoinetty“, który ma być niebawem oddany do druku. Podobno pomaga jej w tej pracy jeden z Oo. Tow. Jezusowego.

ANGLIA.

Londyn, 7 kwietnia w nocy. Na dzisiejszym posiedzeniu izby gminnych oświadczył Layard na interpelacyą Verneya, że Anglia nie interweniowała w żaden sposób w sprawie szleswicko-holszackiej, od roku zeszłego. Stan księstw jest niezwykły; dla tego uważa Anglia banderą prowizoryjną nie mając bynajmniej zamiaru przyznawania jakichkolwiek praw Austrii, Prusom lub Związkowi. Goldsmith zarzuca Prusom, że bez względu na księstwa przeprowadzają interesa prywatne. Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych Georg Grey oznajmia, że statki rosyjskie wolne będą od kwarantanny, jak były dawniej. Na interpelacyą lorda Elcho odpowiada komisarz rządowy Cardwell, że przybędą do Anglii czterej członkowie rządu kanadyjskiego celem naradzenia się z rządem angielskim nad środkami obrony Kanady. Rząd nie postanowi nic ważniejszego w tej sprawie bez zezwolenia parlamentu.

Według wiadomości z Shanghai z d. 23 lutego zajęli powstańcy mahometanscy Tunchang i Loyang. Załoga chińska w Hunghow zbuntowała się.

Z Melbourne donoszą pod tymże dniem, że na Nowej Zelandyi znowu wybuchła wojna. Oddział Anglików w Presmane rozbili powstańcy, później jednakże znowu się zebrał.

Wiadomości miejscowe i petoczne.

Poznań, 10 kwietnia. Od d. 4 do 8 bm. odbywał się w tutejszym seminarjum nauczycieli katolickich egzamin powtórny nauczycieli elementarnych pod przewodnictwem prowincjalnego radcy szkolnego dra Milewskiego w asystencyi radcy rejencyjnego i szkolnego p. Wittiga. Ks. Kanonik Grandtke zasiadał w komisji egzaminacyjnej jako komisarz arcybiskupi. Z powołanych do składania powtórnego egzaminu 32 nauczycieli stawili się tylko 16, z tych złożyło egzamin 12, a 4 przepadło.

Książ, 7 kwietnia. Piszą do Ost. Ztg: Pewien tutejszy izraelita nazwiskiem Lippmann Chik wskazany został przez sędziego policyjnego na zasadzie prawa dla żydów z 13 lipca 1847 na karę grzywnien 50 tal. lub 6 tygodni więzienia za wystawienie na kilka talarów wekslu w języku hebrajskim. Wskazany założył rekurs, odwołując się do art. 4, 12 i 109 ustawy konstytucyjnej z 31 stycznia 1850, sędzia II instancyi oddalił go jednakże, nie wdając się w żadne wywody. Również odrzuconą została prośba o ulaskawienie przez sąd apelacyjny bydgoski.

Bydgoszcz, 7 kwietnia. Donoszą do Ost. Ztg, że w tych dniach przejeżdżała tędy kolej żelazna znaczna liczba robotników do Królestwa Polskiego zamówionych przez tamecznych właścicieli dóbr. W piątek 7 kwietnia przybyło znowu 30 rodzin z okolic Człochowa, które się udają w okolice Warszawy. Pasporta mają wszyscy na rok jeden tylko.

Przybył do Poznania dnia 10 kwietnia.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Skórzewska z M. Jeziór, pani Bronisz z Otoczna, hr. Kwilecki z Dobrojewy, Potocki z Będlewa, Pilaski z Zielina, Bieńkowski z Łucyanowa, Szudrzyński z Lubasza. HOTEL PARYSKI. Właśc. dóbr Skoraszewski z Wysoki, Hulewicz z Młodziejewic, Rostkowski z Jarosławek, kup. Fontowicz z Miłosławia, Turek z Wrześni, zarz. Keisner z Babina, obyw. Bulczyński z Nietrzezanowa. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Gołkowski z Ostrowitego, budow. Stumpf z Berlina, kapitał. Landau z Wrocławia, Skarbak-Malczewski z Berlina, kupiec Pauly z Wrocławia, Zamboni z Barmen, Richter i Hirschfeld z Berlina, Hartmann z Magdeburga. POD CZARNYM OREEM. Właściciel dóbr Müller z Roszkowa, Rzycki z Krądlewa, Heinze z żoną z Kłocka, Stosz z Sarbi, obyw. Laskowski ze Środy, pani Niemczewska z Targowej Górki.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 10 kwietnia. Zyto: trzyma się, wyp. 25 wepeli, na kwiec. 30³/₄, na odst. wiosenną 30³/₄, kw-maj 30³/₄, maj-cz. 31¹/₄, czerw-lip. 31³/₄, lip-sierp. 32³/₄ tal. pł. Okowita: słabo, wyp. 3000 kwart, na kw. 12¹/₂, maj 12³/₄, czerw. 12³/₄, lip. 13¹/₄, sierp. 13¹/₂, wrzes. 13³/₄ tal. płac.

Berlin, 7 kwietnia. Pszenica: 100 funt. w miejscu 45-60 tal. płac. wedle jakości. Zyto: 2000 funt. w miejscu 35¹/₂-36¹/₂ na odst. wios. 35¹/₂, maj-czerw. 35¹/₂-1/4, czerw-lip. 36¹/₂-3/8, lip-sierp. 37¹/₂-1/4, wrzes-paźdz. 38¹/₄ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. 27-34 tal. płac. Owies: 1200 funt. w miejscu 22-25 pl., na odst. wiosenną 22¹/₈ żąd., maj-czer. 22¹/₈, czerw-lip. 23¹/₈ pl., lipiec-sierp. 24³/₈, sier-wrzes. 24¹/₂ tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 45-52 tal. płac. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczi w miejscu 12 żąd., na kw. i kw-maj 11¹/₂-1/8, maj-czerw. 11³/₄-1/2, czerw-lip. 12¹/₈-1/2, wrzes-paźdz. 12³/₈-1/2 tal. płac. Olej lniany: w miejscu 12³/₄ tal. żąd. Okowita: 8000⁰/₁₀₀ Trall. w miejscu bez beczi 13³/₄, na kwiec. i kw-maj 13¹/₄-1/4, maj-cz. 13¹/₂-1/2, czerw-lip. 13¹/₂-1/2, lipiec-sierp. 14¹/₄-1/2, sier-wrzes. 14¹/₂-1/2, wrzes-paźdz. 14³/₄-1/2 tal. płac. Wypowiedziano: 500 cent. oleju rzep. po 11¹/₂ tal. i 70,000 kw. okow. po 13¹/₄ tal.

Table with 3 columns: Wroclaw, 7 kwietnia. Na targu: piękna, śred., posied. Pszenica biała stara, nowa, żółta, nowa, porośla, Żyto nowe, Jęczmień stary, Owies, Groch.

Na giełdzie: Zyto: niżej. wyp. 3000 cent., na kwiec. i kw-maj 33³/₄-1/4, maj-czerw. 33³/₄ pl., czerw-lip. 35, lipiec-sierp. 36, wrzes-paźdz. 37¹/₄ tal. żąd. Pazenica: wyp. 1000 cent., na kw. 45¹/₂ tal. żąd. Jęczmień: na kw. 32 tal. żąd. Owies: na kw. i kw-maj 35¹/₄ tal. żąd. Rzep: na kwiec. 104 tal. żąd. Olej rzep: słabiej, wypow. 450 cent., w miejscu 12, na kw. 11¹/₂ żąd., kwiec-maj 11³/₈-5/8 pl., maj-czerw. 12¹/₂, czerw-lip. 12³/₄, wrzes-paźdz. 12 tal. płac. Okowita: słabiej. wypow. 1,000 kw., w miejscu 12³/₄, na kwiec. i kwiec-maj 12³/₄-1/2 pl., maj-czer. 13¹/₄ żąd., czerw-lip. 13¹/₄, lipiec-sierp. 13³/₄ pl., sierp-wrzes. 14¹/₄ tal. płaceno. Koniczyna czerwona: słabo, posiednia 17-19, średnia

20-21¹/₂, wyborowa 22¹/₂-24, najpiękniejsza 25¹/₂-27 tal. p. Koniczyna biała: bez zmiany, posiednia 12-14, średnia 15-17, wyborowa 19-21, najpiękniejsza 22-23 tal. pl.

Szozeoin, 7 kwietnia. Na giełdzie: Pszenica: nieco słabiej. 85 funt. żółta w miejscu 48-55, 83-85 funt. żółta na odst. wiosenną 55¹/₂-1/4, maj-czerw. 55¹/₂ pl., czerw-lipiec 56¹/₂ żąd., sierp. 57¹/₂, wrzes-paźdz. 58³/₄ tal. pł. Zyto: nieco niżej, 2000 funt. w miejscu 35-1/2, na odst. wios. 35, maj-czerw. 35³/₈-3/8, czerw. 36¹/₄-5/8 pl., lip-sier. 37¹/₄, wrzes-paźdz. 38¹/₂ tal. żąd. czmień: lepiej, 71 funt. nadobr. na odst. wios. 30¹/₂ tal. Owies: 47-50 funt. na odst. wiosenną 24¹/₄ tal. płac. O rzepiowy: lepiej, w miejscu 12 żąd., na kw-maj 11¹/₈-11¹/₂, w paż 11¹/₂-12 tal. pł. Okowita: nieco niżej, w miejscu bez beczi 13¹/₄-1/2, na odst. wiosenną 13¹/₈, maj-czerw. 13¹/₂ pl., czerw-lipiec 13³/₈ żąd., lip-sierp. 14¹/₈-1/8-1/2 pl., sier-wrzes. 14¹/₂ tal. pł. Siemię lniane: rygskie, 13³/₄ tal. pł. Olej lniany: w miejscu z beczi 13 pl., kw-maj 11³/₄ tal. żąd.

Gdańsk, 8 kwietnia. Pogoda piękna i dość ciepła. Wiatr nocno zachodni i wschodni.

W Anglii tranzakcje zbożowe mało ożywione, choć do robienia znaczniejszych zakupów zupełnie osłabła, ponieważ obawy wynikają z opóźnionych zasiewów i ostrzej przedłużającej się zimy, przede wszystkim w części usatały. Lubo dowozy krajowe bardzo były mierne, przecież tylko część tychże po bieżących cenach zeszłego tygodnia sprzedaną być mogła. Towar zagraniczny jeszcze więcej był zastatkowany, a chociaż ceny się nie wiele zmniejszyły, to przecież tendencja do cofnięcia się była przemagająca. Oziminy podobno w skutek mra i niepogody nieco ucierpiały.

We Francyi również mało zawierano interesów. Ceny zeszłotygodnia utrzymały się tylko z trudnością, sprzedający do ustępowania nie byli skłonni, kupujący zaś, w oczekiwaniu korzystniejszych koniunktur, tylko po niższych cenach traktować chcieli.

Na naszej giełdzie w skutek słabszych targów zagranicznych pokup był bardzo zniżony. Zniżenie cen od 5 do 10 gul. na łas notowane w końcu zeszłego tygodnia, przetrwało bez znacznej zmiany upłyniony tydzień, i targi nie miały żadnej tendencji do wzmożenia się.

Od 3 bm. sund otwarty, lody w naszym porcie przełamane i Wiśle kra ruszyła; za dni kilka prawdopodobnie żegluga będzie pełnie wolną.

W miesiącu marcu sprzedano na giełdzie naszej pszenicy 210,000, żyta 42,000 jęczmienia 1800, owsa 1200, grochu białego 900, grochu zielonego 3600, siemienia lnianego 1200.

Znajdowało się na śpichrach w dniu 1 kwietnia pszenicy 1,507,800, żyta 315,000, jęczmienia 28,200, owsa 3600, grochu 44, rzepiu i rzepaku 90,600, siemienia lnianego 6000. Ogółem 1,995,600.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy 30,000 żyta 7800 ch. 1200.

Table with 2 columns: Płacono za szefel berliński: Pszenicy, Żyto, Grochu białego. Kursy zamian: Londyn 6. 23, Hamburg 151³/₄, Amsterdam 143¹/₂, Aleksander Makowski.

Table with 2 columns: CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. 10 kwietnia. Pszenicy pięknej szefi. 16 garn., Żyta ciężkiego, Jęczmienia dużego, Owsa, Grochu do gotow., Rzepiu zimowego, Rzepiku zimowego, Rzepiu latowego, Tatarski, Perek, Masła garn., Koniczyny czerw., Koniczyny białej, Siana, cent., Słomy, Oleju, Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.

Dnia 9 bm. o godz. 6 rano zakończył po długich cierpieniach żywot swój doczesny w Pijanicach pod Gostyniem mąż mój najdroższy s. p. Leopold Przyłuski. Ekspozycyą zwłok odbędzie się do Zytowiecka dnia 11 bm. o godz. 5 z południa, a pogrzeb w środę dnia 12 bm. W smutku pogrzeżona (1794) żona z dziećmi.

Syn mój Władysław 20 lat mający, jednak, wracając z Londynu do domu, umarł w Paryżu na dniu 6 bm., o czém donosi znajomym i krewnym w smutku pograżony ojciec (1789) Stanisław Paprzycki. Września, 7 kwietnia 1865.

Ogłoszenie. Na mocy § 73 kodeksu karnego rozporządzone położenie aresztu na majątek dziedzica dóbr rycerskich Stanisława Błociszewskiego z Ciołkowa niniejszym się znosi. (1768) Gostyń, 30 marca 1865. Król. deputacya sądu powiatowego.

Prośba. Na rzecz domu sierot p. c. żeńskiej Dra Jacoba pod opieką naszą będącego, mamy zamiar urządzić i w tym roku w końcu miesiąca maja loteryę. Tym to celem upraszamy uprzejmie i najmocniej tutejsze szanowne panie, panny i przyjaciół sierot, aby nadesłaniem robót ręcznych i innych stosownych podarków myśl naszą wesprzeć i ofiarowane przedmioty na ręce jednej z podpisanych aż do połowy maja r. b. łaskawie

prześłać raczyły. Podarki będą prócz numeru bieżącego także opatrzone nazwiskami szanownych dawców i dawczyń. Losów na rzeczoną loteryę po 7¹/₂ sgr. można u nas nabyć; dni i miejsce prezenczone na wystawę podarków i ich wylosowanie będą w czasie najkrótszym ogłoszone. (1624)

Poznań, 27 marca 1865. L. Boy. E. Berger. M. Bielefeld. A. Giersch. D. Horn. U. Naumann. M. Strödel.

Miejskie progimnazjum w Gnieźnie.

Egzamin ku przyjmowaniu nowych uczniów (aż do wyższej sekundy włącznie) odbędzie się dnia 26 kwietnia rb. rano o godzinie 9. Rodziców, chcących swych synów oddać do zakładu, uprasza się, aby ich jak najwcześniej (osobiście lub też piśmiennie) zameldowali, gdyż z powodu przepełnienia niektórych klas mogłyby opóźnione zameldowania pozostać nieuwzględnionemi. Na cel rzeczony żąda się metryki, świadectwa udzielanej uczniowi poprzednio nauki lub też świadectwa odeszcia, a nadto świadectwa z szczerpionej ospy. Gniezno, 11 marca 1865. [1458] Dr. J. Methner.

Nowy rok szkolny w moim wyższym zakładzie naukowym dla pańien, rozpoczyna się w poniedziałek, dnia 24 kwietnia. Upraszam, aby nowe uczennice zgłosiły się do mnie w piątek, dnia 21 kwietnia rano od godziny 10. Śrem, 9 kwietnia 1865. Schlusinski, (1809) nauczyc. gimnas.

W księgarni Ignacego Danielewskiego w Chełmie wyszło i jest po wszystkich księgarniach do nabycia: (1746)

Rozmowy Labienusa.

(Z francuskiego na polskie przełożone.) Z objaśnieniami. Cena 10 sgr. Ciekawa ta broszura, znana dostatecznie z dziennikarskich doniesień, dziś już we

wszystkich europejskich językach wydana, ważnym jest przyczynkiem do charakterystyki dzisiejszego usposobienia Francyi. Gorzelany, Polak, praktykujący w swym zawodzie przez 10 lat, życzy sobie gorzelni przynajmniej z 100 szefli kartofli dzienniej fabrykacyi, obowiązując się natychmiast, jeżeli tego potrzeba wymaga, złożyć odpowiednią kaucyę. Bliższa wiadomość pod adr. J. S. II. poste restante Lwówek. (1747)

Zaufanie

w Hoffa wysokku słodowym pochodzącym z browaru przy Nowej ulicy Wilhelmowskiej No. 1 w Berlinie. Dreźnie, 24 grudnia 1864.

„Podpisana uprasza o przesyłkę 12 butelek wysokku słodowego, przeznaczonego ku posileniu osoby cierpiącej na chroniczny katar żołądkowy. Należytość itd“ Wyższa radczyni celna Gottscheld.

Rahnsdorf, koło Zahna, 26 grudnia 1864.

„Wielmożnego Pana upraszałem pod itd. o nową przesyłkę wysokku słodowego. Ponieważ ta do dnia dzisiejszego nie nadeszła, przeto upraszam Go o spiesznej jej przesłanie; rzecz wymaga pospiechu, gdyż pewna chora z utęsknieniem wygląda napoju, który jej tak bardzo plaży itd“ Wichmann, pastor.

Skład główny w Poznaniu u Braci Plessner, Rynek 91. i skład uboczny u H. Dietza, ul. Wilhelmowska 26. (1795)

Beduiny, Rotundy i Żakiety wełniane i jedwabne, Szale francuskie i kaszemirowe poleca w największym doborze i po cenach umiarkowanych F. W. Mewes, Rynek No. 67. (1824).

Doniesienie!

Rodzicom, których dzieci gimnazjum tejsze odwiedzają, donoszę niniejszem przejmie, że na cel nadchodzącej promocyi mam antykwaryczny zapas wszelkich żek szkolnych niżej 25 — 40% sklepowej.

J. Rothmann, (1805) w Gnieźnie.

Ekonom, kawaler, niemiec z Księstwa Pruskiego, w języku polskim, życzy sobie s. Jana b. r. przyjąć posadę w obszarze gospodarstwie. W razie potrzeby i kaucyę złożyć gotów. Listy przyjmuje franco. (1624) nowo R. M.

Do sprzedania jest folwark należący do Łowców pod Jaraczewem, obejmujący 480 mórg ziemi, po większej części pszennej włącznie 60 mórg lasu. M. runkach przedaży dowiedzieć się można w Łowcach pod Jaraczewem. (1795)

Należący do pozostałości zmarłego, jora de Rêze żyjący i martwy inwentarz spodarczy wraz z kwiatarnią będzie w niedzielę 19 oerwca i dni następnych drogą b. cytacyi publicznej za natychmiastową tową zapłatą w Dusznikach pod Poznaniem sprzedawany. Osoby chcę kupujące zaprasza się z tem nadmienieniem że co do liczby, jakości i przymiotów w czonogę inwentarza p. R. Giersch w Poznaniu, ul. Fryderykowska 22 na piśmie zapytania udziela objaśnień. (1809)

Thustego wędzone łososia po 16 sgr. funt poleca (1803) Izidor Appel, obok banku Dodatek.

„Nie lekarstwo“!

„Czas już nie potemu, aby publiczność uwodzić i w błąd wprowadzić.“
 „Peccatur intra muros et extra.“ Po polsku: „Cała medycyna jest na bezdrożach.“
 „Ulecz, o Panie, schorzałych ludu swego.“

Ku objaśnieniu!

Pomiędzy lekarzami i aptekarzami pojawiła się najzupełniejsza mania przeciwko wszystkiemu, co jako środek utrzymujący zdrowie zaleconem bywa, i bardzo też charakterystycznym jest znamię, że rzeczy te zawsze jako lekarstwo są uważane, — jak gdyby tém samem nie przyznawano, że z całą medycyną ma się rzecz nie najlepiej! Lekarstwo apteczne szkodzi wiele więcej; koryfeusz nawet umiejętności lekarskiej wyrzekł o niem bardzo cierpki sąd. Dr. et prof. medycyny Fryd. Hoffmann: „Kto zdrowie swoje szanuje, niech unika lekarzy i ich lekarstw.“ Dr. et profesor med. Schultz: „Prawda, że wiele więcej ludzi ginie skutkiem użytych kroków lekarskich, niż przez nie ocaleje.“ Dr. et prof. med. Girtanner: „Aparatus medicaminum nie jest niczém inném, jak tylko starannym zbiorem wszystkich wniosków zwodniczych, jakie lekarze z dawien dawna robili.“ Dr. et prof. med. Boerhave („mistrz lekarzy“): „Byłoby istotnie lepiej, gdyby lekarze nigdy nie byli istniali.“ Dr. med. Rusoh: „My lekarze nie tylko żeśmy powiększyli liczbę chorób, ale nadto zrobiliśmy je także bardziej zabijającemi!“ itd. itd.
 Göthe: „Szczęśliwy, kto się jeszcze spodziewać może, że wyjdzie z owego morza błędów!
 „Co się nie zna, tego właśnie użyto, a co się zna, tego użyć nie można.“

Rzecz, mająca powszechne znaczenie dziejowe.

(Nie plód spekulacji!)

Nader pożądana dla wszystkich prawych lekarzy.

*) I tak n. p. wyzdrowieli po jego użyciu według świadectw i listów dziękczynnych, zawierzytelniouych po części sądownie, w sposób bardzo uderzający i dla samych nawet lekarzy niepojęty: pacjenci **zgorzeliżną słodzony** (gorszej od zatrucia wściekłą psią!); jakież lekarstwo ocali w tym przypadku?; cierpiący na **raka żołądkowego** przy najzupełniejszym zamknięciu żołądka; na **śmiertelną chorobę sercową** połączone z gwałtownymi kurozami seroa powtarzającymi się codziennie po kilka razy; na **ślepotę** skutkiem błony ocznej, szarą i czarną łuszczkę; na **kuroz żołądkowy** dolegający przeszło 20 i 30 lat (tu najzupełniejsza); na **romatyzm** przeszło trzydziestoletni połączony z częściami **ochromieniem**; na **najgwałtowniejsze zapalenie pino** (tu zawsze po kilkorazowym nżyciu); na **zapalenie i najgwałtowniejszą febrę towarzyszącą okaleczeniu** (po jednorazowym użyciu i obkładaniu nawet i przy zatruciu zgorzeliżną słodzoną!); na **kilkotygodniowe gwałtowne poty** (po kilkorazowym użyciu); na **uporczywe skrofule i olerpienia nerkowe**; na **pedogre** (w przypadkach ciężkiego pedogrycznego zeszywnienia wolno); na **kolkę głowy** (czasem wolno); na **wysychanie szpiku pałczowego** w najwyższym stopniu (ciągły wielki ból, zupełne zbezładnienie nóg, po użyciu szóstej butelki już spacerując!); na **wszystkie choroby skórne i wrzody**; na **hemoroidy**; nadto na **zatrucie lekarstwem**, **brak apetytu i bezsenność** (tu już pospolicie w pierwszym dniu użycia); na **olejki słuch** (w przeciągu czterech dni dwie osoby w jednej rodzinie!) — nie licząc już owych mniejszych doległości.

Wielkie dowody, że napój królewski dla chorych jest istotnym środkiem pokrzepienia.

Nr. 4. Dziwne uleczenie **raka żołądkowego** przy zupełnym **zamknięciu żołądka**, w **Betanii** (największym pruskim lazarecie) w **Berlinie**.

Od mniej więcej trzech lat cierpiałem na ciśnienie na dotyżku, połączone z mdłościami, które przed rokiem dwa razy womity miało w następstwie. W dniu 29 stycznia rb. pokazały się powtórnie womity, musiałem się więc położyć. Przeleżałem tak bez przerwy trzy tygodnie, w którym to czasie nieoedwie codziennie womitowałem gorzki zielony szlam, uznał lekarz, dr med. E. Jacobi, że choroba ta jest rakiem żołądkowym i odesłał mnie do **Betanii**, domu chorych. Żołądek zupełnie się był zamknął, tak, że mi już lekarstwa nie dawano. W ciągu trzech dni dławiacę się, wyrzucałem zielony gorzki szlam wśród najokropniejszych wysilen i boleści. Zastąpiłem śmierć. W tym przybył we wtorek, d. 24 lutego, po południu o godz. 1/2, w czasie godziny przeznaczonęj do rozmowy, p. **Jacobi** z butelką swego napoju królewskiego, w skutku użycia którego osobiście mi uana córka pana **Rührmund** (ul. Rycka 15 w miejscu) z choroby śmiertelnej uleczonej była, i oświadczył mi i mojej żonie, że rzeczony napój królewski niezawodnie mi znowu wróci zupełne zdrowie, gdy-

byn go w zakładzie mógł używać. Dwaj obecni przyjaciele moi podnieśli mnie, a żona podała mi ów napój. Po kilku minutach zwróciłem znaczną bryłę szlamu, jakoby otoczoną rzeczonym napojem, wraz z tymże, womity ustały następnie zupełnie, a napiwszy się po raz drugi napoju królewskiego, otworzył się żołądek, piłem więcej, i w czwartek po południu, a więc dwa dni później, ucałem tak znaczne pokrzepienie, że wstałem z łóżka, napiwszy się już dnia poprzedniego kawy i zjadłszy zupy z chleba. Dnia następnego, w piątek o godzinie 2 1/2, przybył p. **Jacobi** z drugą butelką napoju królewskiego, a w niedzielę i w czwartek w tymże czasie z trzecią i czwartą. Spotrzebowałem drugą butelkę, dostawałem rano kawę, na drugie śniadanie rosół, a wieczorem zupę z chleba. Po trzeciej butelce dawano mi już nieco warzywa. W tymże czasie wyjechał pan **Jacobi** do pacjentów również bardzo chorych, dawszy poprzednio dwom osobom miejscowym polecenie, aby mi niezawodnie jeszcze jedną butelkę napoju królewskiego przesłali, czego ci atoli nie zrobili. Pan **Jacobi**

oświadczył nadto, że już tylko do następnej niedzieli mam pozostać w **Betanii**, aby potem znowu bez przeszkód zająć się zwykłą pracą. Tu musiałem znowu zażywać lekarza miejscowego, chociaż najmocniejszy miałem do nich wstręt (napój królewski odznacza się smakiem nadzwyczaj przyjemnym i miłym), dawano mi napród gorzkie migdały i sól, a następnie **kamień piekielny!** Lekarz oświadczył mi, że tylko chce **doświadczyć**, jakie skutki kamień piekielny jeszcze mieć będzie. (1)

W ciągu tygodnia nie okazały się już żadne, opuściłem więc zakład. Do dnia dzisiejszego miałem się zupełnie jednakowo, używam wszystkich potraw, nie wyjąwszy nawet owoców strączkowych.

Berlin, 22 kwietnia 1863.

R. Sauber, majster krawiecki.
 Schönebergerstrasse 18.

(Zawierzytelniono w 32 okręgu policyjnym.)

Nr. 7 i 8. Uwolnienie od **roży głownej, ramiennęj, nożnej i grzbietnej** tudzież rozpuszczenie i wydzielenie kamienia pęcherzowego. (W przypisku: szybkie ocalenie z największego niebezpieczeństwa i wyzdrowienie z kilkoletniej kolki głowy i romatyzmu.)

W roku 1861 miałem na nodze małe wrzody krwiste i małe rany; noga zapalała się coraz bardziej, a w końcu wdała się **roża**. Na twarzy potworzyły się także drobne wyrzuty i nabrzkłości i toż samo pokazało się na prawej ręce. Lekarz usunął je za pomocą obkładań (!), skutkiem czego atoli co cztery tygodnie pojawiała się **roża** na twarzy, na rękę, na nóżkę, a nawet na plecach, **we wszystkich tych miejscach równocześnie**, a na twarzy tak mocno, że za każdym razem 3—4 dni byłem ślepy. Tworzyły się wiodniste poty strupy, które się podgajały. Od czoła począwszy, ciągnęły się rzeżone pierzenie wzdłuż nosa aż na dół do brody, która skutkiem tego wyniela. Męczyłem się w ten sposób, póki kuracja homeopatyczna dra S. w Frankfurcie n. O. znacznej mi ulgi nie przyniosła.

W miesiącu marcu r. b. poznałem hygieistę, p. **Jacobiego**, w Sternbergu w Nowej Marchii. Ten zaprezentował mi butelkę swego napoju królewskiego, opowiadał o rozmaitych kuracjach, wykonanych przez siebie wynalezionego i w czasach najnowszych jeszcze udoskonalonego napoju. Postanowiłem natychmiast zaniechać wszystko inne, w to miejsce użyć napoju królewskiego. Okazały się u mnie **najlepsze skutki**; **roża**, zapowiadająca się powtórnie wyrznięmi znamionami, już się nie rozwinęła, i nigdy już nie wróciła; apetyt stawał się regularniejszym, a ciśnienie na dotyżku i uderzenie krwi do głowy

ustępowały przy ciągłym używaniu napoju królewskiego. **Stolec był natychmiast regularnym i normalnym, mooz mętnym i ozerwona-wym.**

Żona moja, wówczas bardzo słabowita i wychudła kobieta, postanowiła wspólnie zenną spotrzebować kilka butelek napoju królewskiego. **Miał najlepsze skutki**; obecnie jest w lepszej tuszy i wygląda dobrze, apetyt stał się mocniejszym i ciało tak jęj, jak i moje, jest obecnie w stanie normalnym. Nadmienię mi jeszcze wypada, że u żony mojej — u mnie także, ale mniej — **mooz wydzielał bardzo wiele płasku pęcherzowego.**

Chciałbym pismem niniejszem chętnie wzbudzić zaufanie wielu osób do środka domowego, który tak mnie, jak i żonie mojej znamienite robił przysługi.

Dominium **Lieben**, koło Drossen, w czerwcu 1864.
 Zarządca dóbr i przełożony policyi.
 (M. P.) (podp.) **Sanitz.**

Przypisek.

(Nr. 9, 10 i 11.) Matka moja, żyjąca koło **Laudsberga** i mająca 78 lat, chorowała ostatniego lata bardzo ciężko. W ciągu ostatnich czterech tygodni swej choroby **nigdy nie mogła zasnąć**, przyczem męczyła ją **oągła gorączka**, **skóra** była sucha i **gorąca**, nie

było nigdy ani potów, ani apetytu. Mimo pomocy dwóch lekarzy doszedł stan jęj do tego stopnia, że mnie o **bliskim jęj zgonie** przez **umyślnego posłańca** zawiadomiono. Obaj lekarze opuściwszy ją mniemali, że z **powodu wieku** jęj nie można przywrócić dawniejszego zdrowia. Była to **olejka nerwowa febra**, która ja najzupełniej osłabiła, a lekarstwa lekarzy już nie skutkowały. Udałem się natychmiast do niej, zabierając z sobą butelkę napoju królewskiego, i dawałem choręj co 2 godziny po małym kieliszku napoju rzeczzonego na pół rozrzedzonego. Po mniej więcej sześciogodzinnem dawaniu lekarstwa **spala nieoedwie noc całą aż do godziny 8 rano**. Owęj męczącęj gorączki już nie było po obudzeniu, a sucha gorąca skóra była już **chłodną i wilgną**; nadto **zagażała pokarmu**. Już dnia trzeciego opuściła swoje łóżko, odzyskiwała w ciągu dalszego używania tegoż napoju nadzwyczaj szybko dawniejsze zdrowie, którem się dziś jeszcze cieszy, i wyznać mi wypada, że skutki napoju królewskiego i u niej były bardzo dziwne.

Co do mnie, pozostałem zupełnie wolnym od **roży** i cieszę się wraz z swą małżonką, która także skutkiem użytego napoju królewskiego **uwolniła się zupełnie od kilkoletniej kolki w głowie, darła w plecach**, i obecnie całkiem jest inszą, najlepszym zdrowiem i najlepszym apetytem.

Dnia 4 stycznia 1865.

Tenże.

Postępujące polepszenie zdrowia osób cierpiących na **łuszczkę!!**

Pan Hygieista **Jacobi** w miejscu. Ku łaskawęj wiadomości Pań- kiej, że pewien mężczyzna, nazwiskiem **Losenky**, malarz, przy ul. Seibelstrasse 20, skutkiem użycia jednej butelki napoju królewskiego nieoedwie zupełnie uwolnił się od **łuszczi**, i spodziewa się, że po drugiej butelce zupełnie już będzie zdrow. Widzę się spowodowanym do- konać Panu o tém, wspomniany zaś człowiek jaknajchętniej wyrazi Panu publiczne podziękowanie.

p. **J. O. Lehmann**,
R. Baumann.

Powyższa wiadomość jest prawdziwą, mogę obecnie po użyciu pierwszej butelki bez pomocy szkla czytać większe pismo.

Losenky.

Pisano w mojej obecności.
 Berlin, 25 marca 1865.
Wojciech Schütte,
 pensjonowany bombardyer wyższy,
 ul. Ś. Andrzeja 14.

Wielmożny Panie Jacobi!

Zdaje się, że jesteś wybrańcem Pańskim, gdyż Cię tak oświecił ku znalezieniu prawdy! Teschniłem trzy lata, aby choć raz z wolnej piersi odetchnąć, raz czuć się jeszcze zdrowym, ciągle pragnąłem śmierci, — bo sen stronił odemnie. Wszystko to ustąpiło po jednej butelce Pańskiego napoju królewskiego, jestem jakoby nowonarodzonym,

w oczach nawet czuję tak znaczne polepszenie,

że już okular zacząłem zaniedbywać. Nie mam wyrazów ku złożeniu po Bogu Panu także swych dzięków, który Go wybrał na to, aby cierpiącęj ludzkości — niestety często niegodnej — pomagał.

U wszystkich moich znajomych miał „napój królewski“ **dziwne skutki**, miano obrał Pan atoli nie zupełnie właściwe: po- winienby się nazywać **napojem boskim**, nie zaś królewskim. Cieszył- bym się, gdyby się to rozeszło po całym świecie.

W kole moich znajomych, które jest niemalém, wszyscy o tém wiedzą; Bogu dziękując opowiadałem to z radością i chęć każdemu jaknajchętniej poświadczyć, komubys Pan pismo niniejsze pokazać ze- chciał, gdybys nawet najlepszą jego część w pismach publicznych chciał umieścić. — Jakże często i jak to już dawno błagałem Boga na kłęczkach, aby jakiego człowieka oświecił ku znalezieniu pomocy, bo lekarz mi mawiał, że na stan choroby mojej jeszcze nie odkryto środka, wyjąwszy cierpliwość i wytrwanie, — i otóż, jakoby dotknięty łaską **ozarodziejską**, jestem zdrow.

Tysiączne dzięki.

Z uszanowaniem

Berlin, 25 marca 1864.

C. Flok,

Podobne przypadki zdarzają się już codziennie.

Obwieszczenie! 1000 talarów nagrody

Ze starych złotych banknotów po 50 talarów z roku 1846 zaginęła w kasie głównego banku znaczna ilość sposobem dotąd jeszcze nie wyjaśnionym.

Rzeczony noty już przed laty wyjąwszy z kursu, ostrzegaliśmy publiczność przed ich przyjmowaniem. Wyżej wspomiane zdarzenie powoduje nas atoli do ponownego powtórzenia tegoż ostrzeżenia, łącząc zarazem uprzejmą prośbę, aby przy zdarzającym się prezentowaniu każdej takiej noty dokładną uwagę zwrócono na jej okaziciela i do najbliższego zakładu bankowego lub też do miejscowej władzy policyjnej o zdarzeniu takim natychmiast donosić.

Wynagrodzenie w ilości **1000 talarów** zapewnia się temu, któryby uskutecznił wykrycie sprawcy i odzyskanie postradanej własności. Berlin, 8 kwietnia 1865. **Król. pruska Dyrekcya banku głównego.** (1823).

LOTERYA.

Odnowienie losów do 4 klasy 131 loteryi należy stósownie do przepisów planu pod datą 18 bm. godziny 6 wieczorem. Przy tej sposobności przypominam szanownym graczom, że lokal mój z powodu **W. Płaknu i światek Wielkanocnych** dnia 14, 16 i 17 bm. pozostanie zamknięty. Poznań, 1 kwietnia 1865. **Król. wyższy poborca loteryjny Fr. Bielefeld.** (1611)

Ziemianin,

wychodzić będzie w II kwartale r. b. pod temi samemi, jak dotąd, warunkami. Przedpłata wynosi: na pocztach pruskich kwartalnie 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego kwartalnie 1 rs. 22 kop.; na pocztach cesarstwa austriackiego półrocznie 3 zlr 50 cent., rocznie 7 zlr. Egzemplarz z całego I kwartału r. b. można nabyć po 1 tal. za zgłoszeniem się wprost do redakcyi Ziemianina (Poznań, Grobla No. 25).

Przy ul. Weneckiej 5/6 jest od 1 lipca lub też od 1 października całkiem lub częściowo **do wynajęcia** murowany dom mieszkalny, położony w środku podwórza, wraz z wozownią i stajnią. Rzeczony dom mieszkalny jest mianowicie stósownym dla większej rodziny, lubiącej mieszkać samotnie. Szczegółów udzieli mistrz mularski **Wührmann** tamże. (1811).

Dominium **Lowencio** potrzebuje ogrodowego zaraz lub od św. Jana, potrzebujący służyć niechaj się zgłosi z świadectwami do **Lowencio**. (1810)

August Klug, ulica Wrocławska No. 3, poleca:

wyroby nowosrebrne, z srabra chińskiego, platerowane, alfenidowe i mosiężne, jako to: (1862)

naczynia kościelne, sprzęty gospodarzkie, świeczniki, okienniki, taoc, noże, widelce i łyżki z najwyborniejszego nowego srebra tudzież mocno srebrzone.

Birety, kaszkiety i czapki ekozesowe dla dam, najwyborniejszej angielskiej i brukselskiej plecionki poleca (1804)

A. Lange z Drezna, ul. Fryderykowska 33, naprzeciw gmachu Ziemstwa.

W swoim zakładzie palenia gipsu mam zawsze zapasy świeżo **palonego gipsu mularskiego i formiarskiego.** Większe ilości proszę zamawiać jaknajwcześniej, gdyż dopiero muszą być palone, przez co spoiwość jest większą i szybciejszą. (1800)

J. Dehmel w Rawiczu, dworzec kolei żelaznej.

Świeżą amerykańską białą kukurydzą (koński ząb) odebrał i poleca

M. C. Hoffmann, Plac Wilhelmowski 9. (1822).

Mazurki warszawskie migdałowe, pięknie ustrojone, poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera, (1826) przy Starym Rynku.

Konserwy z brzoskwiń, apykozowe, ananasa, sliwek, (Reine Claude) itp., marynowane szparagi, pieczarki (Champignons), oliwki, trufle perygorskie i groszek francuzki (Petits pois) poleca (1816)

A. Kunkel junior.

Baranki Wielkanocne do święcenia, ze świeżego masła stołowego, sztuka po 2 1/2, 3, 5 aż do 7 1/2 sgr. poleca

fabryka masła i sera w wielkim wyborze, przyczem poleca wielki zapas **masel do pieczenia i stołowe** ze słodkiej śmietany codziennie świeże, pociągami spieszonym z własnej fabryki przysyłane

S. Kistler, (1781). Wodna ulica No. 27.

Na święta wielkanocne polecam szanownej publiczności swój skład **Wina węgierskiego,** jako **win francuskich, reńskich, szampańskich i araków** po cenach jak najniższych, zapewniając o skorej i rzetelnej usłudze.

M. Zapałowski, (1782) ul. Wrocławska 13.

Wina węgierskie, francuzkie białe i czerwone, szampańskie i reńskie, sprowadzone wprost z najznakomitszych domów, poleca (1815)

A. Kunkel jun.

Przy nadchodzących świętach polecamy Szanownej publiczności tutejszej okolicy nasz **handel towarów, win i rozmaitych delikatesów.**

A. Mazurkiewicz i Sp., (1773) w Toruniu, ul. Mostowa 20.

Likwory francuzkie, holenderskie, szwajcarskie i włoskie, prawdziwy rosyjski **Alasz, gdańską wódkę** z pod łososia, **berlińską żytnią karólkową** i **esencją kujawską** poleca (1818)

A. Kunkel jun. Niniejszém zawiadamiam szanowną publiczność, że obok mego handlu delikatesów, towarów korzennych i wina urządziłem też pokoje dla gości, w których o wszelką wygodę i dobre przyjęcie odwiedzających mię postarałem się.

J. Gościcki, (1639) w Inowrocławiu.

Sery: szwajcarski, holenderski, newszwajcarski, ziołkowy i parmezan poleca (1819)

A. Kunkel jun. **Śledzie wędzone** własnego wędzenia przeto (dziennie świeże, tuzin po 3 złp., poleca

Józef Wache, (1091) Rynek No. 73.

Musztardę francuzką i oest estragonowy z fabryki pp. Maille w Paryżu i **Louit freres & Comp.** w Bordeaux; **musztardę angielską i Mixed Pickles** z fabryki pp. **Batty & Comp.** w Londynie, tudzież **musztardę dyseldorfską i kaparkę** poleca (1818)

A. Kunkel jun. **Wędzonego łososia i węgorza,** minogi i sardynki ruskie, marynowanego węgorza, delikatne maties śledzie, sery szwajcarski, edamski, neufchatelski, i Fromage de Brie bücklingi i kawior tudzież wszelkie inne delikatesy i wina poleca

J. Gościcki, (1638) w Inowrocławiu.

Targ na bydło do chowu w Wroclawiu. W dniu 1 maja odbędzie się znowu w Wroclawiu na ujeżdżalni kirasierskiej targ na bydło do chowu, który nie ograniczając się li tylko na bydło rogate, będzie nadto obejmował konie krwi pełnej i połowicznej, świnię krwi pełnej i owce mięsiste krwi pełnej.

Ku pomieszczeniu rzeczzonego inwentarza porobiono w miejscu potrzebne kroki. W dniu 2 maja, począwszy od godziny 7 rano, odbędzie się na rzecz wystawców w miejscu wystawy aukcyja dotąd nierozprzedanego inwentarza do chowu, na który to cel należy dniem poprzednio odnośnie zameldowania przestać do zarządu. Równocześnie odbędzie się także wylosowanie. **Wroclaw, w kwietniu 1865** (1797).

Aukcyja bydła do chowu. W dniu 24 b. m. rano o godzinie 10tej będą w Górze pod Jarocinem w drodze aukcyi sprzedanemi: **24 młodych buhajów, krów i jałówek, rasy krwi pełnej i połowicznej Shorthorn, oldenburgskiej i vogtlanderskiej, 30 owiec krwi pełnej i połowicznej Southdown, 40 świń rasy Yorkshire, Beckshire i Suffolk,** na który to cel osoby chętne kupna mające niniejszém się zaprasza. Równocześnie nabyć tam można każdego czasu: **Zielonych perok heiligenstaedterowskich, 100 funtów 1 tal. Owsa ważącego przeszło 60 funtów, szefel 1 1/2 tal. i czerwonego lubinu, szefel po 4 tal.** (1703)

Tęgą herbatę, jako ostatnią wiosenną nadsyłkę, co tylko odebrałem. (1413)

J. N. Piotrowski. **Partyą wyborowych francuskich kalfiorów i algierskich wielkich szparagów, tudzież najlepszych daktyli muszkatołowych, górzowskich maronów i rzepki telto-wskiej** odebrał

Jakob Appel, (1807) ul. Wilhelm. 9, naprz. hot. Mylius.

Sosy: Beefsteak Sauce, Essence of Anchovies i Cream Salad z fabryki pp. **Batty & Comp.** w Londynie, tudzież **India i Jpan Soy,** poleca (1820)

A. Kunkel junior. **Astrachański kawior perłowy, Wielkie tłuste węgorza, Wędzonego łososia bałtyckiego i Prawdziwe śledzie holenderskie** odebrali i polecają (1634)

Bracia Andersch. **Daktyle marokańskie, różdzenki na gałazkach i sultanskie (bez pestek), migdały w lupinkach, pruncie, figi, groszek astrachański, cykadę i oranżadę,** poleca (1814)

A. Kunkel jun. Najteższe (1806)

Świeże drożdże funtowe, nowe rodzenki sultanskie bez pestek, nowe słodkie wielkie migdały, tudzież **najlepszy szafran,** poleca **Izidor Appel,** obok banku.

Najprzedniejszą francuzką **Oliwę** (Hulle d'olive superfino clarifiée) sprowadzoną wprost, poleca **A. Kunkel jun.,** (1818) narożnik ul. Wodnej i Jezuckiej.

Świeży tegoroczny port marcowy

Double Brown Stouts z fabryki **Barclay Berckins i Sp.** w Londynie, polecają z **beczki i butelkami** począwszy od wtorku dnia 11 kwietnia r. b.

W. F. Meyer i Sp., plac Wilhelmowski 2. (1825).

Kordyał **złotej królewskiej Chiny,** (Cena 1 tal. 10 sgr.)

Gorycz w nim chi-y jest stracona nowo wynalezionym sposobem, zawiera w sobie chiny we wszystkich tejże pierwiastkach. Działanie jej jest poczwórne: działaniem wina i syropu chiny starzej. Skutki są toniczne, żołądkowe, antygorączkowe i wzmacniające siły i apetyt. Nabyć go można we wszystkich aptekach poznanskich. (1801)

Grimault i Sp. w Paryżu.

Kąpiele Elgersburg w lesie Turyngskim.

Stanem zdrowia spowodowany oddaniem od dwóch lat czynności swoje w **Elgersburg,** a przeznaczając zarząd zakładu wodoleczącego bratu swemu, ustąpiłem obecnie tak samą **posiadłość, jak i zarząd zakładu lekarskiego** król. prusk. lekarzowi sztabowemu panu **Dr. med. Schultz.**

Czynna gorliwość pana **Dr. Schultz** z którą tenże już rozmaite ulepszenia i ulepszenia zakładu rozpoczął, jego rychliwa dążność ku uprzedzeniu wszelkiemi środkami życzeń osób szukających w zakładzie rzeczonym pomocy, jego wieloletnie i wszechstronne doświadczenie jako lekarza praktycznego, tudzież dalszy udział brata mego **dra W. Piutti** w bydytatej praktyce tegoż zakładu, dla nowych stosunków poręczeniem, **zakład lekarski Elgersburg** w dotychczasowych rozległych rozmiarach zjednał sobie i w przyszłości zaufanie lekarzy i chorych, spracdzając zarazem jego znak skutki lekarskie, wsparte najpomysłniejszém klimatycznóm i miejscowém położeniem. (1799)

Meran, w marcu 1865. Radzca zdrowia **dr Piutti.**

Aukcyja koni, powozów i t. d. Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawca będę drogą licytacyi publicznej **tówka najwięcej dającym, w środę, 14 kwietnia** r. b. począwszy od godziny rano, w podwórzu pałacu arcybiskupiego z pozostałości arcybiskupa **Przyluskiego:** **konie, uprzęż i dery, powozy galowe, podręczne, wozy kuchenne i robocze, lety, krowy, 3 żywe sarny i t. d.**

Rychlenski, (1759) król. kom. aukcyjny.

Dom Ozerwonawieś pod Krzywiniem na sprzedaż **430 tucznych skopów** już ostrzyżonych, i **450 małor dwojnych** 3letnich zdalnych do chowu, do odebrania po strzyży. (1562)

Teatr amatorski polski w Sreńcu, dany będzie na cele dobroczynne w niedzielę, **30 kwietnia** (1793)

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCLAWIU.				KURS STOW. KUP. W POZNANIU.			
dnia 7 kwietnia.				dnia 7 kwietnia.				dnia 8 kwietnia.			
Papery pruskie.				Papery i pieniądze.				Papery i pieniądze.			
%	ładano	plac.		%	ładano	plac.		%	ładano	plac.	
— Poż. narod.	5	80 1/2	Dolno-Szl.-March.	4	97 1/4	Berl.-Hamb. II. Em.	4	—	96 1/2	Listy zast. gal. now.	—
Austr. Obl. 250 fl.	5	81	Dolno-Szl. kol. pob.	4	85 3/4	Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	96 1/2	z kup. w austr.	— 72 3/4
Rosy. 5 poz. Stiegl.	4	75	Półn. Fryd.-Wilh.	4	79	— Litt. B.	4	—	96 3/4	Listy zast. gal. star.	— 75 1/2
— 6	5	—	Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	169	— Litt. C.	4	—	96	kup. w mon. kr.	— 76 1/2
Rosy. poz. angl.	5	89 1/2	— Litt. B.	3 1/2	148	Berl.-Szczecin	4 1/2	101 1/8	—	100 1/2	—
Polsk. obligi skarb.	4	74	— Litt. C.	4	81 1/4	— II. Em.	4	94	—	100 1/4	—
— Cert. A. 300 zł.	5	92 1/2	Opol.-Tarnowic	4	99 1/2	Koźło-Bogumin	4	91 1/2	—	—	—
— Lis. z. n. w.R.S.	4	75 1/2	Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	— III. Em.	4 1/2	97	—	—	—
— Ob. cztk. 500 z.	4	90	Akcyje bank. kredyt.	—	131	Dolno-Szl.-March.	4	96 1/8	—	—	—
Pieniądze.	—	—	Berl. Stow. kas.	4	112	— konwen.	4	96 1/8	—	—	—
Frydrychsory	—	113 1/2	Berl. Tow. hand.	4	112	— III. ser.	4 1/2	95	—	—	—
Lujdory	—	111 1/2	Gdański bank pryw.	4	113 1/2	— IV. ser.	4 1/2	101 1/8	—	—	—
Złota. funt. cel.	—	465	Dysk. Udział kom.	4	103 3/4	Górno-Szl. Litt. A.	4	96	—	—	—
Srebra — dito	—	29 3/4	Gota bank pryw.	4	101 1/8	— Litt. B.	3 1/2	85 1/4	—	—	—
Saskie bil. kas.	—	99 1/2	Hanow. dito	4	100	— Litt. C.	4	96	—	—	—
Niem. banku	—	99 1/2	Królew. dito	4	115	— Lit. D.	4	96	—	—	—
— plat. w Lipsku	—	99 1/2	Lipsk. Stow. kred.	4	86 1/4	— Lit. E.	3 1/2	84 1/2	—	—	—
Austr. bank.	—	92 1/2	Magd. bank. pryw.	4	102	— Lit. F.	4 1/2	102	—	—	—
Polskie bil. bank.	—	96	Pomor. bank rycer.	4	100 1/4	— Starogr.-Pozn.	4	93 1/2	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	Pozn. bank. prow.	4	101 3/4	— II. Em.	4 1/2	100 1/8	—	—	—
Akcyje kolei żelaz.	—	—	Prusk. udz. bank.	4 1/2	145	KURS GIEŁDY W WROCLAWIU.	—	—	—	—	—
Galic. K. Ludw.	5	98 1/2	Szląsk. Stow. bank.	4	109 3/4	dnia 7 kwietnia.	—	—	—	—	—
Berlin-Anhalt.	4	145 1/2	Akcyje przemysłowe.	—	—	Papery i pieniądze.	—	—	—	—	—
Berlin-Hamb.	4	222 1/4	Berl. fab. kol. żel.	5	119 1/2	Dukaty	—	96	—	—	—
Berl.-Paczd.-Magd.	4	134 3/4	Minerwy Szląskiej.	5	34 1/2	Frydrychsory	—	—	—	—	—
Berl.-Szczecin	4	144	Concordia	4	—	Lujdory	—	—	—	—	—
Wrocł.-Freib.	4	91	Magd. assek. ogn.	4	—	Polskie bil. bank.	—	—	—	—	—
— najnow.	4	91	Oblig. z praw pierw.	4	—	Aust. banknoty	—	—	—	—	—
Brzeg-Niskie	4	63 1/4	Berl.-Anhalt.	4	—	Nowa Waluta Aust.	—	—	—	—	—
Koźło-Bogumin	4 1/2	—	Berl.-Anhalt.	4 1/2	101 1/2	Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—	—	—
— pierwot.	4 1/2	—	Berl.-Hamb.	4	99 3/4	Poznań. list. zast.	3 1/2	—	—	—	—